Rok IX. Nr. 322 Sosnowiec, piątek 23 listopada 1934 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Teatralna 1a Redakcji ...stracji

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-g... ZAWIERCIE, ul. 3-ko Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica ...

Nota Jugosławji do ligi narodów
w sprawie zbrodni w Marsylji
Rumunja i Czechosłowacja popierają wystąpienie Jugosławji

GENEWA, 22. 11. (wł.) Dziś po południu delegat Jugosławji, Poticz zgłosił się do sekretarza generalnego ligi narodów Avenola i wręczył mu notę Jugosławji, domagającą się rozpatrzenia sprawy zbrodni marsylskiej przez radę ligi narodów na jej najbliższej sesji.

Tekst noty był do ostatniej chwili przeredagowywany. Po ostatecznem przedyskutowaniu sprawy z ministrem Lavalem w czasie wczorajszego obiadu, wydanego na jego cześć przez ministra Titulescu, trzej ministrowie Małej Ententy konferowali jeszcze dziś na ten temat między sobą. Dziś wieczorem nastąpić ma złożenie w sekretarjacie ligi not rumuńskiej i czechosłowackiej, w której te dwa państwa dadzą wyraz swojej solidarności z żądaniem Jugosławji.

Jugosłowiański memorjał domaga się, aby wyniki śledztwa w sprawie zbrodni marsylskiej zostały ogłoszone za dwa lub 3 dni.

Delegacja jugosłowiańska potwierdziła, iż pomiędzy ministrami Małej Ententy nastąpiło zupełne porozumienie co do treści i formy wystąpienia rządu białogrodzkiego wobec ligi narodów w sprawie zamachu w Marsylji.

Przedstawiciele Rumunji i Czechosłowacji złożą w sekretarjacie noty popierające wystąpienie Jugosławji. Memorandum Jugosławji wraz ze wszystkiemi dokumentami byłoby ogłoszone w sobotę lub w poniedziałek.

Francuska odpowiedź na notę Polski
w sprawie paktu wschodniego

PARYŻ, 22. 11. PAT. Agencja Havasa donosi, że minister Laval powrócił do Paryża. Laval zajmie się odpowiedzią na notę Polski w sprawie paktu wschodniego. W odpowiedzi tej Francja wyrazić ma nadzieję na rychłe podjęcie rokowań z pewnemi szansami dojścia do porozumienia. W każdym razie — jak donosi agencja — można być pewnym, że odpowiedź jest tak zredagowana, iż Polska nie będzie miała żadnych wątpliwości co do uczuć Francji w stosunku do swej sojuszniczki.

Manifestacja katolicka
w hitlerowskim Berlinie

BERLIN, 22. 11. Zgromadzenie „Akcji Katolickiej“ w Pałacu Sportowym przybrało rozmiary olbrzymiej manifestacji katolicyzmu w Berlinie.

Około 30 tys. uczestników wypełniło szczelnie salę udekorowaną flagami papieskiemi.

Na manifestację przybyły formacje młodzieży katolickiej z przeszło 200 sztandarami i transparentami związkowemi.

Obecny był również biskup djecezji berlińskiej dr. Barras z infułatem kapituły ks. dr. Steinemannem.

Dr. Steinemann, zagajając zebranie podkreślił, że obecni z bólem odczuwają brak wśród swego grona zasłużonego przywódcy Akcji Katolickiej w Niemczech dr. Klausnera (jak wiadomo dr. Klausner zginął w czasie krwawych wypadków czerwcowych w roku bieżącym) — Mówca poświęcił dłuższe wspomnienie działalności tego wybitnego działacza katolickiego. Zgromadzeni uczcili pamięć dr. Klausnera przez powstanie.

Następnie przemawiał szereg mówców, m. in. biskup Barras, który zaprzeczył kategorycznie jakoby w Niemczech upadł duch religijny.

Walka z kościołem
w fermentującym Meksyku

NOWY JORK, 22. 11. Reformy rządu meksykańskiego, wymierzone przeciw kościołowi katolickiemu, powodują nieustanne starcia między zwolennikami socjalistów i kościoła. Według nadeszłych tu wiadomości, w północnych stanach meksykańskich wybuchło powstanie, na którego czele stanął pobity podczas wyborów na prezydenta kandydat Villareal.

Wczoraj dokonano na tem samem tle dwu zamachów na koleje. Na linji Vera Cruz — Meksyk grupa powstańców zmusiła robotników kolejowych do rozkręcenia szyn. Maszynista wprawdzie zauważył uszkodzenie, ale nie zdążył już zahamować pociągu. Na linji Meksyk—Laredo wysadzone zostały w powietrze dwa wielkie mosty kolejowe.

Skazanie członków japońskiej organizacji terorystycznej

TOKIO 22. 11. PAT. Dzisiaj zakończył się wielki proces 13 tu członków terorystycznej organizacji „Braterstwo krwi“. Prokurator domagał się dla oskarżonych wyroku śmierci.

Sąd wydał wyrok łagodniejszy, skazujący 3-ch oskarżonych na karę dożywotniego więzienia, a resztą na karę więzienia od 3-ch do 15-tu lat. Organizacja terorystyczna „Braterstwo krwi“ — według agencji Rengo — dąży do przewrotu.

3 i pół miljarda franków
na modernizację lotnictwa Francji

PARYŻ, 22. 1. Minister lotnictwa gen. Denain uzasadniał przed komisją lotniczą izby konieczność modernizacji i rozbudowy lotnictwa francuskiego.

Przy tej okazji gen. Denain wystąpił przeciwko budzącym panikę oświadczeniom deputowanych, jakoby Niemcy posiadały tysiące samolotów wojskowych.

Do roku 1934, jak twierdzi gen. Denain, Niemcy nie posiadały lotnictwa wojskowego. Mianowanie gen. Göringa ministrem lotnictwa przyniosło z sobą pewien rozmach w budowie samolotów, ale nie są to wcale tysiące.

Francuski minister lotnictwa zapewnił, że zmodernizuje zupełnie francuską flotę powietrzną, o ile otrzyma na ten cel specjalne kredyty.

Komisja przekonana została argumentami ministra i przyznała na cele rozbudowy i modernizacji lotnictwa sumę 3 i pół miljarda franków, podzieloną na trzy lata.

Zimowe leże cyganów
na polach pod Piotrkowem

PIOTRKÓW, 22. 11. W dniu wczorajszym przybył wczesnym rankiem do Piotrkowa król cygański Michał Kwiek wraz z małżonką i liczną świtą oraz 300 cyganami.

Przybyli rozłożyli się obozem koło toru kolejki i zamierzają pozostać w Piotrkowie na leże zimowe. Z nastaniem wiosny cyganie znów ruszą w świat.

Od zimujących w Piotrkowie cyganów król Kwiek ściągnął przedewszystkiem podatek, poczem wszystkim poddanym polecił w myśl obowiązujących przepisów zameldować się w magistracie. Toteż wczoraj w biurze meldunkowem panował wzmożony ruch.

Marszałek Piłsudski w Wilnie

WILNO, 22. 11. PAT. Marszałek Piłsudski spędził dzień wczorajszy w towarzystwie rodziny. Pod wieczór rozpoczął Marszałek Piłsudski grę wojenną z wyższymi oficerami.

Minister Beck obywatelem Kielc

KIELCE, 22. 11. Wczoraj kielecka rada miejska uchwaliła nadać obywatelstwo honorowe m. Kielc ministrowi Beckowi. Następnie postanowiono przemianować ulicę Dużą na ulicę ś. p. ministra Bronisława Pierackiego oraz odcinek ul. 3-go Maja do Legjonów na ulicę ś. p. Ks. Biskupa Bandurskiego.

Przywrócenie zaopatrzenia inwalidów wojennym

WARSZAWA, 22. 11. Wkrótce ogłoszone będzie rozporządzenie, przywracające pewnym kategorjom inwalidów z armij b. państw zaborczych zaopatrzenie pieniężne w wysokości zaopatrzenia, jakie obecnie otrzymują inwalidzi, którzy doznali uszkodzenia zdrowia naskutek służby w wojsku polskiem, w formacjach wojskowych polskich, oraz z walkach orężnych o niepodległość Polski.

Samobójstwo urzędnika

KRAKÓW, 22. 11. Wczoraj popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru urzędnik miejskiej izby obrachunkowej Tadeusz Kwapnicki. Znaleziono go ciężko rannego w parku Jordana.

Przewieziony do szpitala Kwapnicki zmarł.

Pozostawił on kilka listów, w których skarży się na rozstrój nerwowy i wyjaśnia, że nie może żyć dłużej w obecnych warunkach. Pozatem zaznacza, że nie popełnił nic nielegalnego. i wszystko w biurze zostawił w porządku.

Zatarg w redakcji pism socjal-demokratycznych w Pradze

PRAGA, 22. 11. PAT. W redakcji pism socjal - demokratycznych wybuchł zatarg między redaktorami, a wydawnictwem z powodu wypowiedzenia umów 5-ciu redaktorom zasłużonym pracownikom partyjnym. Grozi ewentualność strajku dziennikarzy, o ile spór nie zostanie załagodzony. Prasa tutejsza w ostrych słowach potępia postępowanie wydawnictwa socjal - demokratycznego, które wyrzuca na bruk ludzi zasłużonych dla stronnictwa i jego prasy.

Likwidacja wielkiej bandy fałszerzy pieniędzy

NOWY JORK, 22. 11. PAT. Policja federalna zlikwidowała wielką bandę fałszerzy banknotów, która od szeregu lat działała na obszarze Stanów Zjednoczonych.

Dotychczas aresztowano jedną kobietę i jedenastu mężczyzn. Jak utrzymują banda ta w ciągu kilku lat puściła w obieg fałszywe banknoty na sumę około dwuch miljardów dolarów.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

NIEUSUWALNOŚĆ ROBOTNIKÓW ROLNYCH.

WARSZAWA, 22.11. Zgodnie z tezami, opracowanemi ostatnio przez ministerjum opieki społecznej w sprawie rynku pracy w rolnictwie, prawo nieusuwalności przysługuje po przepracowaniu 25 lat następującym kategorjom robotników rolnych: ordynarjuszom, rzemieślnikom, komornikom, pracowni kom straży leśnej, oraz robotnikom dniówkowym, którzy pracowali uprzed nio przez przeciąg 25 lat w charakterze ordynarjuszy, rzemieślników lub komorników.

MAGNAT MAŁOPOLSKI SKAZANY NA 3 LATA WIĘZIENIA I 100.000 ZŁ. GRZYWNY.

LWÓW, 22.11. Wczoraj w sali sądu lwowskiego ogłoszono wyrok w sensacyjnej sprawie magnata maopolskiego Rudroffa. Sąd uznał go winnym sprze niewierzenia na szkodę współudziałowców spółki „Brody“ na sumę 78.700 zł.

Rudroff skazany został na trzy lata więzienia, na grzywnę w wyskokości 100.000 zł. oraz na utratę praw obywatelskich na przeciąg lat 10. Zasądzono również od skazanego na poczet kosztów sądowych 10.160 zł.

Sąd natomiast stwierdził, iż rozprawa nie ujawniła oszustwa dokonanego przez Rudroffa w stosunku do Banku Gospodarstwa Krajowego. Wobec tego powództwo cywilne B. G. K. zostało oddalone.

Wyroku wysłuchała licznie zebrana publiczność. Rudroff, który przed rozpoczęciem rozprawy zachowywał się bardzo swobodnie, a nawet wesoło, podczas odczytywania wyroku popadł w melancholijną zadumę.

Obrońca skazanego zapowiedział apelację.

ALARMUJĄCE OSTRZEŻENIE MARSZ. FRANCHETA D'ESPEREY O NIEBEZPIECZEŃSTWIE WOJENNEM.

PARYŻ, 22.11. Wczarajszy raport referenta budżetu wojskowego posła Archambaulta w sprawie tajnych zbrojeń niemieckich nasuwa na myśl oświadczenie marszałka Franchet D'Esperey, złożone po wyborze na członka Akademji francuskiej.

Marszałek Franchet d'Esperey oświadczył wówczas redakcji dziennika „Le Jour“: Jeżeli objęcie przezemnie fotelu opróżnionego przez śmierć gen. Lyautey może czemkolwiek wpłynąć na autorytet i wagę słów moich w społeczeństwo wojny jest dziś większe, niż było w r. 1914, ponieważ armja niemiecka jest dziś bardziej liczebna, lepiej wyszkolona i doskonalej uzbrojona niż była przed 20 laty.

NIEMIEC ZASKARŻYŁ.... KRÓLA ANGLJI O 5000 FUNTÓW SZTERLINGÓW!

BERLIN, 22.11. W Berlinie rozeszła się onegdaj wiadomość dotycząca niezwykle sensacyjnej skargi. Niejaki Hugo Rohde, który ur. się w Niemczech i jest obecnie obywatelem kanadyjskim, zaskarżył króla Anglji o sumę 5 tysięcy funtów szterlingów.

Rohde, który liczy obecnie 75 lat, brał udział w wojnie światowej, walcząc w szeregach armji niemieckiej. Podczas wojny dostał się do niewoli. Ponieważ po zawieszeniu broni w r. 1918 władze angielskie nie wypuściły go na wolność, ale zatrzymały jeszcze przez rok w niewoli — Rohde zaskarżył obecnie króla angielskiego o odszkodowanie w wysokości 5000 funtów szterlingów. Tyle bowiem — jak obliczył sobie Rohde — wart jego rok życia na wolności.

Skarga skierowana jest dlatego przeciw królowi Anglji, ponieważ musi na niej figurować — z punktu widzenia prawnego — jakaś osoba, którą się skarży. Rohde wybrał w tym celu osobę króla Jerzego.

JAK SCHWYTANO NAJGROŹNIEJSZEGO BANDYTĘ —krwawego Maczugę?

Bandyta gra rolę świętoszka i zdradza swych kompanów

Od kilku lat głośna była w całej Polsce banda Maczugi, która grasowała w kilku powiatach województwa lwowskiego i pod bokiem policji dokonywała krwawych napadów, rabunków i morderstw. Większość członków tej bandy padło od kul policjantów, sam zaś herszt bandy — Maczuga był długo nieuchwytny, siejąc postrach wśród ludności. Wreszcie, jak to onegdaj donosiliśmy krwawy ten bandyta został schwytany.

Po ujęciu groźnego bandyty Maczugi, nastąpił na terenie powiatów przeworskiego i rzeszowskiego spokój. Ludność przyjęła z ulgą wiadomość, że władze śledcze wpadły na jego trop i zdołały go chwytać żywcem.

Trzeba przyznać, iż w ostatnich dniach coraz silniej zacieśniała się sieć dokoła groźnego bandyty, przy czem policja dawała istotnie przykłady wielkiego poświęcenia. Pracowano dniami i nocami.

Kiedy odkryto melinę, mieszczącą się u Stanisława Motyki w gminie Studzian w przysiółku Gwizdań, chodziło tylko o to, ażeby w melinie tej zastać bandytę. Najmniejsze oznaki zbliżającej się obławy, mogły go bowiem spłoszyć i odroczyć, znowu na dłuższy czas jego schwytanie. Jak już donosiliśmy,

melina bandyty urządzena była w niesłychanie sprytny sposób.

Wejście do niej prowadziło przez psią budę, która bynajmniej nie była pusta, bo siedział w niej przywiązany do łańcucha pies.

Policja spodziewała się walki. Zapowiadał to bowiem sam Maczuga. Tymczasem, jak wiadomo, skończyło się wszystko bezkrwawo.

MACZUGĘ UJĘTO ŻYWCEM,

co odebrało mu bardzo wiele bandyckiego nimbu. Należy bowiem zaznaczyć, że niezdrowa sensacja wśród miejscowej ludności urobiła Maczugę do rozmiarów jakiegoś „poniad bandyty“. Obecnie wyszło na jaw, że Maczuga jest zwykłym tchórzem i że przy pierwszej sposobności, gdy zetknął się oko w oko z policją, tak, że już nie mógł uciec, pod dał się dobrowolnie. Za wyciągnięte do góry ręce wyciągnięto Maczugę z meliny, następnie skuto i przyprowadzono na posterunek policyjny w Przeworsku, przed którym zgromadziły się natychmiast olbrzymie tłumy.

MELINA MACZUGI

urządzona była w ten sposób, jakby to miało być jego leże zimowe. W tym celu wybrał on sobie dom, stojący zupełnie na uboczu wśród pól i łąk, tak, że mógł on się tam niespostrzeżenie podkradać. W melinie znaleziono koc i pierzynę, a nawet flaszkę z wódy kolońskiej, nie mówiąc oczywiście o całym arsenale broni. W chwili, gdy policja go nakryła, zasłonił wejście do meliny pierzyną, wobec czego musiano do wnętrza domu wykopać dziurę, przez którą następnie kilkanaście razy strzelano. Na okrzyk: „Władek, wyłaź!“ bandyta odpowiedział, że się podda, jeżeli zachowają go żywcem.

Groźnego bandytę przewieziono do więzienia karnego w Rzeszowie. Spotka on się tam ze swoim bandyckim towarzyszem Antonim Januszem, który został skazany swego czasu na karę śmierci za napad na ks. Chmurowicza i oczekuje obecnie uprawomocnienia wyroku przez sąd najwyższy, dokąd wniesiono kasację.

Konfrontacja obu bandytów pozwoli niewątpliwie wyjaśnić wiele tajemniczych jeszcze okoliczności. Jak wiadomo, w napadzie na ks. Chmurowicza, brał udział oprócz Janusza również Maczuga i nieżyjący już dziś Byk.

Ujęcie żywcem Maczugi pozwoli przedewszystkiem na ujawnienie wielu jego pomocników, którzy chronili go przez tak długi czas. Maczuga bowiem zmienił ostatnio swoją taktykę. Jak przystało na tchórza,

„wsypuje“ wszystkich swoich pomocników.

Opowiada o tem, gdzie, kiedy i kto go ukrywał, jak się za to opłacał i w jaki sposób zdołał roztrwonić zrabowane pieniądze. M. in. okazało się przy jego aresztowaniu, że miał on przy sobie zaledwie 20 groszy.

Z kryjówki bandyty rodzina Motyków zrobiła sobie poprostu stałe źródło dochodów. Wszystkie pieniądze, które bandyta zrabował, musiał oddawać Motykom za ukrywanie go przed policją. Motyka wyłudził nawet od bandyty owe 50.000 marek niemieckich, które Maczuga zrabował u Bintla Teicha w Dynowie, sądząc, że zdobył wielki łup. Wówczas Maczuga zaofiarował te banknoty Motyce, jako zastaw, oświadczając, że narazie nie może ich zmienić. Jak wiadomo, banknoty te nie posiadały żadnej wartości.

Śledztwo zatacza coraz szersze kręgi i niewątpliwie doprowadzi do wykrycia wszystkich wspólników i przyczyni się w ten sposób do oczyszczenia atmosfery powiatów, które uginały się dotychczas pod terorem groźnego bandyty Maczugi.

Maczuga wedle wszelkich oznak, zaczyna grać świętoszka. Już przy pierwszych zeznaniach oświadczył, że pragnie za wszelką cenę odpokutować swe zbrodnie i to nawet w ten sposób, że pragnie, aby go zasądzono na ciemnicę, w której chce stać po kolana w wodzie (!)

Pozatem Maczuga

wypiera się, jakoby miał na sumieniu jakieś ofiary śmiertelne.

Powiada, że jeśli strzelał do ludzi, to tylko na postrach, przyznaje się jednak, że strzelał do śp. ks. Chmurowicza, zaznaczając zarazem, że strzelał tylko w nogi.

Bandyta rozpaczliwie broni się przed najsurowszą karą.

Przy Maczudze znaleziono list, pisany przezeń i zaadresowany do „Szanownego ministerjum sprawiedliwości“, a podpisany także przez Kołodzieja. W liście tym pisze bandyta, że „tylko dziwnym zbiegiem okoliczności wszedł na drogę występku“ i obecnie nie może począć, bo ścigany jest jak pies przez policję. Prosi następnie o zaniechanie przeciw niemu pościgu, popierając swą prośbę tem, że rabuje tylko żydów, co według niego nie jest grzechem (!). „Gromadzą oni — pisze dalej Maczuga — majątki, które wy wożą następnie do Palestyny. Dla paru tych pejsatych nie opłaca się wydawać kolosalnych sum na tak drogi pościg, a również nie opłaca się przemęczać policji“ (!). Wkońcu wyjaśnił, że

w napadzie na ks. Chmurkiewicza nie ponosi winy za śmierć księdza.

„Niech zaświeci nademną gwiazda Nazaretu“

Niezwykłe „orędzie“ Matuszki do świata

BUDAPESZT, 22. 11. Pisaliśmy już o procesie Matuszki w Budapeszcie. Było to sensacyjne widowisko tragikomiczne; chwilami robiło ono wrażenie przedstawienia cyrkowego, chwilami znów nabierało tragicznych wymiarów.

Kiedy zeznawały ofiary zbrodni czego zamachu pod Bia Torbagy — Matuszka każdej z ofiar kłaniał się nisko i żegnał się. Kiedyindziej znów budził śmiech na sali swojemi bredniami o pięciu Leonach.

Na dwa dni przed wyrokiem zamachowiec cynicznie protestował przeciwko modelowi bomby, która miała rekonstruować jego bombę:

— To śmiechu warte. Żaden rozumny człowiek nie skonstruuje takiej bomby. Moja była prawdziwa, a ta — to dziecinna zabawka.

Ale już w przeddzień wyroku Matuszka zredagował z patosem mistycznym orędzie do ludzkości:

— Niechaj niebo się rozedrze, niech anteny zapłoną iskrami, a gwiazda Nazaretu zaświeci nademną. Niechaj uśmiechną się do mnie święci i męczennicy, a wszyscy ludzie od Papieża do prezydenta Roosevelta, cały świat od wschodu do zachodu niech słucha mego głosu.

Na parę godzin przed wyrokiem Matuszka modlił się rozkrzyżowany na podłodze celi więziennej — o pokój, ciszę i odkupienie świata. Wyrok nie wywarł na nim żadnego wrażenia — jak już donosiliśmy.

Eksperci nawet w swych opinjach nie zgadzają się co do poczytalności Matuszki. Albo mistyczny warjat, albo genjalny symulant.

Saliny wielickie i bocheńskie

zostaną zupełnie zamknięte

WIELICZKA, 22.11. Saliny państwowe zarówno w Bochni, jak i w Wieliczce, są nadal nieczynne. Kiedy nastąpi ich otwarcie, o tem w tej chwili trudno mówić, a to z tego powodu, że czynniki oficjalne do tej pory nie powzięły żadnych decyzyj. W sprawie tej od były się już konferencje powołanych czynników, oraz odniosły się władze lokalne do kompetentnych czynników w Warszawie.

Nastrój wśród robotników panuje przygnębiony. Przygnębienie to, wywołane niepewnością losu, pogłębia szybko zbliżająca się zima oraz brak jakichkolwiek autorytatywnych informacyj co do przyszłego losu kopalń. Na temat losu kopalń wielickich i bocheńskich, krążą różne pogłoski. Mówi się nawet o całkowitem ich zamknięciu.

W związku z ostatniemi zajściami i zamknięciem kopalni, policja aresztowała dwóch robotników a to Konopkę i Czapora, którzy przemawiali do robotników, nawołując ich do czynnego wystąpienia i podtrzymania strajku.

Obaj aresztowani zostali odstawieni do dyspozycji władz sądowo - śledczych. Śledztwo toczy się w kierunku podżegania do ekscesów i rozszerzania niepokojących i fałszywych pogłosek.

Smutny los robotników cudzoziemców we Francji

Od dłuższego czasu prasa francuska szczególnie dużo miejsca poświęca zagadnieniom robotników - cudzoziemców. Bogatym pod tym względem był miesiąc październik, a i listopad mu nie ustępuje, co wskazuje na żywe zainteresowanie się opinji publicznej tym problemem.

Zadaniem p. Roussel — Francja od zamierzchłych czasów skazana była na stałą imigrację elementu cudzoziemskiego. Miała ona zrazu charakter wybitnie wojskowo - wojenny, a obecnie przybrała charakter wyłącznie robotniczy.

Przyczyny współczesnej imigracji spowodowane zostały zawieruchą wojenną. Jeszcze w czasie działań wojennych zmuszona była Francja do sprowadzenia 18.700 obcokrajowców z kolonij północno - afrykańskich, 36.000 z Chin oraz około 300.000 z Włoch, Hiszpanji, Portugalji i Grecji.

Dalszy wzmożony napływ robotników cudzoziemskich do Francji nastąpił po wojnie na skutek poniesionych przez Francję strat w ludziach, masowego przenoszenia się francuzów ze wsi do miast oraz konieczności odbydowy zniszczonych terytorjów francuskich.

Ogólna liczba zatrudnionych we Francji robotników cudzoziemskich wynosiła
w r. 1919 — 1.417.400 obcokrajow
„ „ 1921 — 1.532.000 „
„ „ 1926 — 2.505.000 „
„ „ 1930 — 3.000.000 „
„ „ 1934 — 820.000 „

Poza legalną imigracją granice Francji przekroczyło nielegalnie jedna trzecia przebywających we Francji robotników cudzoziemskich („Lavoro Fascita“ podaje, że w r. 1928 conajmniej 30.000 włochów przekroczyło granicę Francji nielegalnie).

Niezmiernie skomplikowany problem przebywających obecnie we Francji robotników cudzoziemskich przejawia się m. in. w całej nagości w tem, że francuski bezrobotny — pisze p. Roussel — nie chce i nie może w licznych gałęziach francuskiego życia gospodarczego zastąpić robotnika cudzoziemskiego.

Francja nie może również wydalić sprowadzonych robotników obcokrajowych. Przemawiają przeciw temu względy nietylko ogólnoludzkie, ale i polityczne, gdyż wielu obcokrajowców pożeniło się z francuzkami i są już ojcami dzieci „francuskich“ (?).

Chaotyczność tego problemu wytwarza również fakt dwoistości zainteresowanych organów administracyjnych. Podczas bowiem, gdy ministerjum pracy wydala z Francji robotników cudzoziemskich, francuskie ministerjum rolnictwa sprowadza nowych robotników cudzoziemskich.

Zjawisko to nazywa p. Roussel wręcz paradoksalnem. Przyczynę wzrostu przestępczości we Francji widzi w środowiskach napływowego elementu cudzoziemskich żydów, a nie m. in. wśród szarej rzeszy górników polskich.

Nakoniec p. Roussel zajmuje się sprawą przesyłania przez zarobkujących we Francji cudzoziemskich robotników swych oszczędności do krajów ich pochodzenia.

Według informacyj zebranych w poszczególnych konsulatach we Francji oraz w bankach stwierdza p. Roussel, że każdy robotnik cudzoziemski wysyła z Francji około 800 — 900 fr. fr. rocznie. Biorąc pod uwagę, że jest tylko 1.800.000 robotników cudzoziemskich ze Francji, stwierdzić by należało, że 1 i pół miljardów franków odpłynęło z Francji zagranicę. Ogólna emigracja polska przesyła do Polski rocznie conajmniej 1 miljard; samo zaś wychodztwo polskie zarobkujące we Francji, przesyła rocznie do Polski conajmniej 150 miljonów zł. pol. — Autor zapomina, że do Francji z Polski w czasie 10-ciu lat wpłynęło 5 miljardów franków z handlu z Polską. Żałować należy, że autor, tak wnikliwie omawiający zagadnienie robotników cudzoziemskich we Francji, nie zdobył się mimo bogatego materjału na syntetyczne ujęcie całokształtu tego problemu. — Nie wskazuje on sposobu rozwiązania problemu, przerzucając ten obowiązek na głowę francuskiego ministra pracy.

Drugi głos „Le probleme des Etrangeres“, zamieszczony w „Le Cri du Jour“ podkreśla również, że we władzach francuskich panuje w rozwiązywaniu zagadnienia robotników cudzoziemskich chaos, niedopuszczalna ciasnota, a niekiedy nawet kompletny brak wszelkiej zdrowej, realnej myśli, czy zdrowych i realnych poczynań.

Problem powyższy winien rząd francuski jaknajrychlej rozwiązać, gdyż Francja skazaną jest nietylko na stały i regularny dopływ obcokrajowców, lecz zdobywać powinna systematycznie miljony nowych francuzów w drodze naturalizacji.

Byłoby to nakazem chwili tem konieczniejszym, że wielka część zatrudnionych we Francji cudzoziemców pragnie rzekomo uzyskać obywatelstwo francuskie, że cudzoziemcy ci przedstawiają pierwszorzędny materjał dla odmłodzenia armji. — Należałoby więc — zdaniem autora — ułatwiać, a nie utrudniać uzyskiwanie przez cudzoziemców francuskiego obywatelstwa.

Oba przytoczone powyżej głosy, odbijające rażąco od popularnego dziś szczucia na robotników cudzoziemców, odzwierciadlając nastroje poważniejszej części społeczeństwa francuskiego w stosunku do cudzoziemców, wskazują jednocześnie na trudności objektywnego rozwiązania tak skomplikowanego zagadnienia.

Wskazanie społeczeństwu na rozpiętość problemu oraz na trudności w jego traktowaniu, uznać należy za objaw zdrowej myśli wysiłku w kierunku szukania rozwiązań przemyślanych i celowych.

L. Tomaszkiewicz,
poseł na sejm.

Wyrzucić bez pardonu!

tych, którzy odbudowali zniszczoną Francję postanowił rząd francuski

Rada ministrów powzięła niezmiernie ważne uchwały w sprawie robotników cudzoziemskich we Francji. Postanowienia te dotyczą bezpośrednio wielkiej rzeszy robotników polskich, wśród których wywołały wielkie zaniepokojenie.

Rada ministrów na wniosek komisji międzyministerjalnej, której przewodniczył minister Herriot, postanowiła:

1) Zaprowadzić i zunifikować nadzór nad emigrantami, pracującymi zarówno na roli, jak i w przemyśle.

2) Nie wydawać nowoprzyjezdnym robotnikom obcym tak zw. kart pracy. Z wyjątkiem wypadków nadzwyczajnych, o których decydować będzie minister pracy, zasadniczo nie będą odnawiane karty pracy tych robotników obcych, którzy przebywają we Francji mniej, niż 2 lata.

Odnawianie innych kart pracy będzie połączone z dużemi trudnościami.

3) Przy robotach publicznych, prowadzonych przez państwo, poszczególne departamenty, gminy lub instytucje publiczne zasadniczo mają być zatrudnieni wyłącznie robotnicy francuscy. Jeżeli w danej dziedzinie okaże się brak sił fachowych wśród robotników francuskich, będą mogli być angażowani fachowcy obcy, ale w liczbie ściśle ograniczonej i poprzednio ustalonej.

4) Będą powołani inspektorzy pracy do przeprowadzenia jaknajściślejszego przestrzegania tych postanowień.

Specjalnie zaostrzona będzie kontrola w przedsiębiorstwach prywatnych, handlowych i przemysłowych. Liczba cudzoziemców, zatrudnionych w danej gałęzi przemysłu i handlu w poszczególnych obwodach nie będzie mogła przekroczyć 10 proc.

5) Zostanie zaostrzona kontrola graniczna nad robotnikami obcymi. Rząd wniesie do izby projekt prawa o zaostrzeniu kar do wydalenia wyłącznie za przekroczenie przepisów prawnych przez cudzoziemców. Będą oni ponadto poddani surowej kontroli policyjnej.

Rząd już obecnie zwraca się do wszystkich przedsiębiorstw o zastosowanie zarządzeń wyżej wspomnianych.

Każdy obywatel może mieszkać u siebie

Doniosły dekret o własności lokali

W bogatym plonie ustawodawstwa polskiego z ostatnich dni, niepodobna pominąć omówienia niesłychanie doniosłego dla naszego życia gospodarczego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 o własności lokali (Dz. U. nr. 94, pozycja 848).

Ustawa ta stanowi rewelacyjny wprost wyłom w prawie cywilnem, które znało współwłasność nieruchomości jedynie w ułamkowych częściach. System ten nie sprzyjał łączeniu się szerokich warstw społeczeństwa w celu zdobywania własnego dachu nad głową, a system spółdzielczy też nie zawsze odpowiadał małemu człowiekowi, który chce być sam i wyłącznie panem u siebie. Pożądana więc była instytucja pośrednia. Stworzyła ją więc wymieniona ustawa, która przewiduje że mieszczące się w jednym budynku oddzielne lokale, piętra i części pięter, uznane przez właściwą władzę budowlaną za samodzielne pomieszczenia, mogą stanowić przedmiot odrębnej własności.

W tym wypadku grunt, podwórze, ogródek, fundamenty, mury zewnętrzne, mury konstrukcyjne i mury oddzielające poszczególne, wyączone ze wspólnej własności lokale, dachy, kominy oraz wszelkie części budynku i wszelkie urządzenia, sużące do użytku wszystkich właścicieli lokali, lub pewnych grup właścicieli, jak strychy, piwnice, korytarze, bramy, ogólne ustępy, wspólne łazienki, urządzenia kanailzacyjne, wodociągowe, ogrzewania centralnego itd. stanowią wspólną własność wszystkich właścicieli poszczególnych lokali.

Ustanowienie odrębnej własności lokali powinno pod nieważnością nastąpić w formie aktu notarjalnego. Akt ten winien określić:

Rodzaj, położenie i rozmiar poszczególnych lokali z powołaniem się na plan stosunkowy udział właścicieli w współwłasności nieruchomości, z której wydzielona została własność lokali, wzajemny stosunkowy udział właścicieli poszczególnych lokali połączonych z zarządem i utrzymaniem wspólnej nieruchomości, zasady zarządu wspólną nieruchomością i nadzoru nad zarządem, który winien być powołany. Ustawa przewiduje instytucję zebrania właścicieli lokalu, sposób pozbywania podatków itd. Minister Sprawiedliwości jest upoważniony do wydania rozporządzenia co do sposobu ujawniania w księgach hipotecznych praw o odrębnej własności lokali i innych praw rzeczowych na tych lokalach.

Mimo utrudnień i kłopotów, związanych ze współwłasnością czego nie można uniknąć przy najbardziej idealnym stanie, nowe prawo o własności lokali należy przywitać z zadowoleniem jako śmiały eksperyment prawny nakazany przez potrzeby, życia i pęd każdego obywatela do własnego mieszkania oraz potrzeby poparcia ruchu budowlanego.

Ustawa ta bowiem daje możność „małemu“ obywatelowi do zamieszkania we własnem mieszkaniu. Umożliwi skupienie dla budowy nawet wielkich bloków mieszkalnych osobnikom słabszym gospodarczo, którzy razem stanowią siłę.

Żałować należy, że ustawa ta przychodzi stosunkowo późno. Gdyby ona bowiem przyszła w czasie olbrzymiego głodu mieszkaniowego, w czasie kiedy właściciele starych domów pobierali w tys. idące „odstępne“ a przy nowych domach t. zw. „dodatek na budowę“ — ustawa ta niezawodnie przyczyniłaby się w dużym stopniu do usamodzielnienia dziesiątków tysięcy lokatorów na właścicieli własnych mieszkań.

W każdym razie, spodziewamy się, że nowe prawo zdoła w większych środowiskach odegrać swą doniosłą rolę w zdobyciu własnego dachu nad głową. Niezawodnie i w Zagłębiu także prawo to znajdzie przychylne przyjęcie.

—o()o—

Wiadomości radjowe

BRAT JANA KIEPURY ŚPIEWA.

W niedzielę o godz. 19 wystąpi przed mikrofonem lwowskim w koncercie transmitowanym na całą Polskę, utalentowany pianista Wiktor Łabuński, kształcący się i rozwijający swą działalność artystyczną i kompozytorską od szeregu lat w Paryżu. Obecnie, po powrocie do kraju da się słyszeć przez mikrofon w pragramie, złożonym z utworów Scarlatti'ego, Schuberta, Webera, Liszta i Mendelsohna.

Solistą wzbudzającym powszechne zainteresowanie wśród audytorjum radjowego, będzie w tym dniu — Władysław Ladis, brat Jana Kiepury, świetny tenor o wybitnych wartościach głosowych, który odśpiewa kilka aryj z oper Gounoda i Puciniego w czasie koncertu wieczornego pod dyrekcją Józefa Oziminskiego.

KTO OTRZYMA NAGRODĘ W KONKURSIE DLA DZIECI?

Ostatnim konkursem, zorganizawanym przez Dział dziecięcy Polskiego Radja była ankieta. „Dlaczego lubimy i sądzimy drzewa?“ Konkurs ten tak jak i wiele poprzednich zgromadził wiele odpowiedzi w postaci listów od najmłodszych słuchaczy, świadczących o gorliwości i zainteresowaniu. W dniu 26 listopada t. j. w poniedziałek radjostacja warszawska ogłasza rozwiązanie konkursu o godz. 18.45. Kto też otrzyma nagrody. Jest ich wiele — bo aż 100!!!

W drugiej części audycji p. Irena Łubiakowska nawiwązując do charakteru audycji opowie o drzewach w Polsce co dla miłośników przyrody ojczystej będzie bezwątpienia przyjemnością

Zebranie organizacyjne b. członków polskiego zw. zaw. pracowników przem. i handlowych

W lokalu związku nauczycieli szkół powszechnych w Sosnowcu, odbyło się pod przewodnictwem p. Namieczkowskiego z huty „Staszyc“ zebranie organizacyjne delegatów 11-u grup byłych członków oddziału w Sosnowcu polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych.

Zebranie odbyło się przy udziale 76 delegatów poszczególnych grup i miało na celu powzięcie odpowiednich uchwał w sprawie dalszego zorganizowania się byłych członków P. Z. Z. P. P. i H.

Na zebraniu tem p. Kapuściński, poseł na sejm śląski, znany działacz zawodowy na terenie Górnego Śląska, wygłosił bardzo ciekawy i zajmujący referat na temat „Rola związków zawodowych w Polsce współczesnej“.

Zarówno treść wygłoszonego referatu, jak i przeprowadzona szczegółowa dyskusja w sprawie ostatecznego załatwienia sporu na terenie polskiego związku zaw. pracow. przem. i handl., wynikłego wskutek krótkowzrocznej polityki zarządu głównego tego związku, skłoniły zebranych do powzięcia następującej rezolucji:

„W miarę wzrastającego nacisku na poziom życia pracowników umysłowych zatrudnionych w przemyśle, handlu itp. przedsiębiorstwach, linja generalna związku pracowniczego — szczególnie u nas w Zagłębiu Dąbrowskiem — winna być konsekwentną i planową w obronie stanu posiadania i praw ludzi pracy, na dobrobycie których opiera rozwój współczesna Polska, budująca swoją przyszłość na polskiej gospodarce społecznej, i dążąca stopniowo i zdecydowanie do wyzbycia się wpływów obcych, szkodzących strukturze naszego państwa.

Pojmując należycie to zadanie trudne i ciężkie, kardynalnym obowiązkiem każdego związku jest właściwe naprowadzenie swojej polityki na zdecydowaną obronę świata pracy drogą ścisłej i bliskiej współpracy z szerokiemi warstwami swych członków, podnoszenie ich wartości moralnej i intelektualnej, spoistości organizacyjno - terenowych, świadomości obywatelskiej względem państwa i rządu, a nadewszystko uszanowanie ich godności jako czynnika zbiorowej myśli i zbiorowej tężyzny ducha.

Niestety, polski związek zawodowy pracowników przemysłowych i handlowych, kierowany przez ludzi niedoceniających te rzeczy nietylko nie spełnił swojej roli — poddając obniżaniu nasze pozycje, lecz co gorzej — w podstępny sposób tłumił w zarodku wszelkie próby legalnej i etycznej samoobrony, podyktowanej troską o dalszy możliwy byt, spokojniejsze jutro i właściwą pozycję społeczną.

W czasie akcji przed niem 1-ym stycznia 1934 r., przeciw ustawie znoszącej angielskie soboty itp. ustaw stopniowo ograniczających bardzo poważnie świadczenia społeczne, mimo wyraźnej w tym kierunku instrukcji unji zw. zaw. pracowników umysłowych w Warszawie, poczynania zarządu głównego związku były tak nikłe, że każą one twierdzić, iż na czele organizacji stoją jednostki zupełnienie nieudolne, nie posiadające odpowiedniego przygotowania do rozstrzygania ważnych problemów socjalnych doby obecnej. Ludzie ci zaabsorbowani opracowywaniem czczych rezolucyj i bezwartościowych elaboratów, nie wnosili do życia związku nic ponad blagę i ubóstwo wszystkich swoich projektów, nieodpowiadających duchowi czasu a temsamem zrzeszonym członkom.

W staraniach o pracę i płace w poszczególnych przedsiębiorstwach tam, gdzie członkowie grup oddziału w Sosnowcu załatwili sprawy bezpośrednio sami, wyniki były dodatnie. Natomiast gdzie sprawę wzięli w swoje ręce prowodyrzy związku, tam odegrali raczej rolę złą, złudnemi słowami tumaniąc zrzeszonych członków, szli w gruncie rzeczy na rękę tym, którzy w bezlitosny i neiobyw. sposób sieją spustoszenie w życiu polskiego świata pracy najemnej. A przy każdym takim wypadku niekorzystnego załatwienia sprawy dla danej grupy członków, wyniki spychano na odpowiedzialność odnośnych czynników rządowych, na brak należytej opieki ze strony rządu.

Zarząd główny zwązku zdając sobie sprawę z następstw naszego słusznego oburzenia na nieróbstwo bardzo drogo opłacane przez wszystkich członków związku, chcąc stłumić nasz protest wobec walnego zgromadzenia zjazdu delegatów pozostałych oddziałów, posuwał się do metod niespotykanych w żadnej szanującej się organizacji, gwarantującej zrzeszonym w niej członkom należne prawa. Dopominając się stale na wszystkich zebraniach i wiecach o prawo kontroli ubezpieczeń społecznych przez organ powołany wolą ogółu ubezpieczonych, zarząd główny związku sam unikał kontroli ze strony ogółu członków, zaciemniając przytem właściwy i szczegółowy stan poszczególnych wydatków związku. W organie wydawanym przez siebie nie zamieścił sprawozdania bilansowego za rok 1933 i budżetu na rok 1934.

W obecnych bardzo ciężkich czasach, gdy bezwzględnie większość członków wynagradzanych nisko borykając się z trudnościami egzystencji, sumiennie opłacała składki członkowskie, to zebrane w ten sposób fundusze w 80 proc. pochłaniały wydatki: na utrzymanie rozpiętej i przytem luksusowej administracji związku, na rozmaitego charakteru reprezentacje i t .p. wydatki, wpływające na hamowanie istotnych prac, tem niemniej na ograniczenie pomocy członkom dotkniętym klęską bezrobocia.

Działalność organizacyjną oraz gospodarkę finansową zarządu głównego związku odczuli przedewszystkiem członkowie oddziału w Sosnowcu i z tej racji podnieśli protest przeciwko samowoli, pokrywanej zasługami menerów związkowych. Członkowie oddziału w Sosnowcu nie mogli pogodzić się z tem, aby preliminowany budżet przeznaczony na budowę domu związkowego w sumie zł. 400.000 tysięcy mógł być przekroczony o 60 proc., t. j. do sumy ok. zł. 676.000 i to bez uprzedniej na to uchwały delegatów związku.

Nie mogąc tolerować takiego stanu rzeczy, używaliśmy wszystkich środków organizacyjnych by zmienić stosunki panujące w związku. Zarząd główny, pragnąc za wszelką cenę zwalczyć nieprzychylną dla siebie opinję i uniknąć druzgocącej i rzeczowej krytyki na walnym zjeździe delegatów związku wbrew interesom członków poszczególnych grup oddziału w Sosnowcu: 1) rozbił spoistość organizacyjną i kulturalną członków, 2) zawiesił w prawach członkowskich kilkunastu kolegów za ich sumienne spełnianie obowiązków do jakich powołani zostali wolą większości członków oddziału w Sosnowcu, 3) zwołał zebranie oddziału z pominięciem terminu zawiadomienia przewidzianego statutem związku, 4) uniemożliwił delegatom niektórych grup udział w zebraniu oddziału, 5) w sposób tendencyjny i niewłaściwy urabiał ujemną opinję oddziałowi w Sosnowcu na zebraniach pozostałych oddziałów związku, na które to zebrania delegowani byli w tym celu członkowie prezydjum zarządu głównego, 6) rozbił świetnie prosperującą kasę samopomocy przy oddziale w Sosnowcu i wreszcie 7) spowodował gremjalne opuszczenie związku przez z górą 350 członków oddziału w Sosnowcu.

Z uwagi na to, jak również i na wygłoszone dzisiaj przemówienia, które odkrywają nam rzetelną prawdę powstałego sporu zebrani byli członkowie polsk. zw. zaw. prz. i handl. oddziału w Sosnowcu, solidaryzując się z motywami powyżej przytoczonemi, wyrażają słowa uznania byłemu zarządowi oddziału w Sosnowcu, za jego gorliwe i bezinteresowne spełnianie obowiązków, przyczem stwierdzają, że za wywołany stan rzeczy odpowiedzialny jest w pierwszym rzędzie organ wykonawczy zarządu głównego — prezydjum wraz ze swym prezesem na czele, którego to działalność okazała się wielce szkodliwą dla ogółu b. członków oddziału w Sosnowcu.

W konkluzji przeprowadzonej w dalszym ciągu dyskusji, zebrani powołali specjalną komisję, która w terminie do dni 30-tu przedstawi konkretny projekt zorganizowania b. członków PZZPP. i H., bądź w nowopowołanej organizacji bądź też przez przyłącznie się do jednej z istniejących już central na Górnym Śląsku.

Pogorszenie się sytuacji na froncie pracy

w Zagłębiu Dąbrowskiem

Sytuacja na froncie pracy w Zagłębiu uległa ponownemu pogorszeniu.

W ub. tygodniu sprawozdawczym w przemyśle węglowym sytuacja uległa nieznacznemu pogorszeniu.

Mianowicie wstrzymana została praca w szybie „Franciszek“, należącym do kop. „Wiesława“ w Strzemieszycach.

Powodem unieruchomienia szybu jest przekroczenie kontyngentu wydobycia, przyznanego tej kopalni.

Pracę straciło 130 robotników.

Pozatem na innych kopalniach — bez zmian.

W przemyśle metalurgicznym zaznaczyła się nieznaczna poprawa.

Huta Katarzyna w Sosnowcu przyjęła do pracy 101 robotników do wydziału rurkowni.

Natomiast fabryka Hulczyńskiego zredukowała 63 robotników z wydziału Wolmana.

W przemyśle włókienniczym: fabryka Dietla w Sosnowcu przyjęła do pracy 31 robotnic do motalni i niciarni.

W przemyśle chemicznym sytuacja uległa znacznemu pogorszeniu. Mianowicie fabryka chemiczna „Radocha“ wymówiła pracę wszystkim pracownikom, w liczbie 112.

Fabryka unieruchomiona zostanie na przeciąg 6 tygodni spowodu przeładowania magazynów, wyprodukowanemi materjałami.

KRONIKA

Piątek 23 Listopad	Dziś Klemensa Jutro: Janaod K. i Emilji Wschód słońca: 6.49 Zachód słońca: 15.32

WARSZAWA.

Piątek, 23 listopada.

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.52 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 6.50. — 7.25 Muzyka poranna (płyty). 7.35 Chwilka pań domu 7.40 Zapowiedź programu. 7.50—8.00 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astron. 1200 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 12.10. Koncert zespołowy. 12.45.. O dzieciach niegrzecznych i ich najbliższej rodzinie. 13.00. Dziennik południowy. 15.30. Wiadomości o eksporcie polskim. 1535. Przegląd giełdowy. 15.45. Płyty. 16.45. Audycja dla chorych 17.15. Utwory na altówkę. 17.35. Recital śpiewaczy. 17.50. Przegląd wydawnictw. 18.00. Kącik dla młodzieży wiejskiej. 18.10. Życie artystyczneo stolicy. 18.15. Muzyka lekka. 18.45. Życie i obyczaje zwierząt. 19.20. Płyty. 19.45. Program na dzień następny. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Jak spędzić święto? 20.05. Pogadanka muzyczna. 20.15. Koncert symfoniczny. 22.30. Recytacje poezyj. 22.40. Koncert reklamowy. 23.00. Wiadomości meteorologiczne. 23.05. Muzyka lekka.

KATOWICE.

Piątek, 23 listopada.

6.45. Transm. z Warszawy. 7.40. Zapowiedź programu. 7.50—8.00 Koncert reklamowy.11.57—12.03 Transm. z Warszawy i Krakowa. 12.03—13.30 Transmisja z Warszawy. 15.30. Transmisja z Warszawy. 15.35. Wiadomości gospodarcze. 15.45. Płyty. 16.45. Transmisja z Warszawy. 18.00. Nad kanałem Ogińskiego. 18.15. Transmisja z Warszawy. 19.30. Płyty. 19.45. Program na dzień następny. 19.50. Transmisja z Warszawy. 19.56. Wiadomości sportowe. 20.55. Transmisja z Warszawy. 22.40. Koncert reklamowy. 23.00. Transmisja z Warszawy. 23.05. Skrzynka pocztowa.

WARSZAWA.

Sobota, 24 listopada.

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.50. — Muzyka poranna (płyty) 6.52 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astron. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Koncert zespołowy. 13.00. Dziennik południowy. 1305. Płyty. 15.30. Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35. Przegląd giełdowy. 15.45. Płyty. 16.30. Teatr Wyobraźni 17.00. Koncert solistów. 17.50 Pochwała współczesnego mężczyzny. 18.00. Przegląd wydawnictw. 18.45. Reportaż z Krakowa. 19.00. Muzyka lekka. 19.20. Miasta i miasteczka polskie. 19.30. Płyty. 19.45. Program na dzień następny. 20.00. Wieczór E. Kalmana. 20.45. Dziennik wieczorny. 20.55. Jak pracujemy w Polsce 21.00. Koncert popularny. 21.15. Co czytają bezrobotni. 22.00. Koncert reklamowy. 22.15. Muzyka taneczna. 23.00. Wiadomości meteorologiczne. 23.35. Muzyka salonowa. 24.00. Muzyka taneczna.

—o—

Z Kielc

(k) **Szofer fabryki „Marmur“ doznał zmiażdżenia stopy.** Wczoraj na rampie towarowej w Kielcach wydarzył się nieszczęśliwy wypadek któremu uległ Władysław Kostecki lat 30, szofer fabryki „Marmur“ w Kielcach.

W czasie otwierania drzwi od wagonu naładowanego kamieniami jeden z kamieni zsunął się z wagonu i upadając na ziemię zmiażdżył Kosteckiemu prawą stopę.

Rannego w stanie ciężkim przewieziono na kurację do szpitala św. Aleksandra.

(k) **Nie graj w „trzy naparstki“.** Mieczysław Nogaj, zam. w Czarnowie, powiatu kieleckiego zameldował, że wczoraj na placu Wolności w Kielcach grał w trzy naparstki ze Stanisławem Wrońskim, zam. na przedmieściu Cegielnia w Kielcach i przegrał 2 złote które zapłacił.

Nogaj chcąc odegrać się wrócił po pewnej chwili, do gry i zagrał o 5 zł., które wręczył Wrońskiemu.

Wroński po otrzymaniu 5 zł. zbiegł pozostawiając na kamieniu 3 naparstki i ziarnko pieprzu. Policja odszukała pomysłowego oszusta i przekazała go do dyspozycji władz sądowych.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś, 20 m. 15 po cenach zniżonych — największy sukces teatru miejskiego w Sosnowcu „Cień" D. Niccodemiego z pp. Królikowską i A. Balcerzakiem na czele.

Sobota o godz. 20 m. 15 teatr miejski daje przepiękną komedję w 3-ch aktach J. Galsworthyego „Gołębie serce".

Ceny miejsc zniżone. Przedsprzedaż biletów w firmie p. W. Czechowskiego

——o——

JEDNODNIOWY STRAJK PRACOWNIKÓW KUŚNIERSKICH W SOSNOWCU.

W Sosnowcu wybuchł onegdaj strajk pracowników kuśnierskich, zatrudnionych w miejscowych firmach.

Strajkujący domagali się podwyżki płac i regularnego wypłacania zarobków.

W dniu wczorajszym wszyscy pracownicy kuśnierscy przystąpili spowrotem do pracy.

Pertraktacje między właścicielami firm, a pracownikami odbędą się w najbliższym czasie.

——o——

— **Z P.Z.P.P. i H.** Uchwałą plenarnego posiedzenia zarządu głównego i przedstawicieli oddziałów została powołana do życia sekcja emerytów, której zadaniem jest obrona praw członków związku, pobierających emerytury z zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych ,czuwanie nad interesami przechodzących na emeryturę.

W związku z tem zarząd główny związku wzywa wszystkich członków związku, pobierających emerytury do rejestrowania się w sekretarjacie związku w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza nr. 17-a bądź w swoich oddziałach.

W najbliższym czasie zwołane zostanie ogólne zebranie wszystkich zarejestrowanych emerytów ,celem ukonstytuowania się władz sekcji, o czem zostaną wszyscy powiadomieni oddzielnie.

— **Walne zebranie rodzicielskiego koła szkolnego przy gimnazjum im. Zawidzkiej w Dąbrowie** odbędzie się w niedzielę o godzinie 10.30.

Zebranie rozpocznie się referatem p M. Kniagininowej: „O celach i zadaniach organizacji przysposobienia kobiet do obrony kraju".

— **Kuratorjum okręgu szkolnego w Zagłębiu.** Wczoraj przybył do Zagłębia kurator szkolny z Krakowa p. M. Godecki, na wizytację szkół. Wczoraj odbyło się zebranie wszystkich dyrektorów szkół średnich w gimnazjum Staszica. Na zebraniu tem przewodniczył p. kurator.

— **Zebranie koał rodziny Z. R. w Zagórzu.** W dniu 23 bm. o godzinie 18-ej w lokalu urzędu gminy Zagórze odbędzie się zebranie organizacyjne rodziny rezerwistów przy miejscowem kole Z. R.

Zarząd koła prosi o przybycie na zebranie rodziny członków Z. R. oraz sympatyków tej organizacji.

— **Skradli rowery.** Stanisławowi Krzysztowczykowi, zam. przy ul. Piotrkowskiej 8 w Sosnowcu, skradziono rower, wart. 50 zł.

Janowi Wygladaczowi, zam. w Zagórzu, skradziono rower, wart. 115 zł.

— **Koło absolwentów szkoły nr. 1 i 2 w Czeladzi.** Onegdaj powstało koło absolwentów przy szkole nr. 1 i 2 w Czeladzi. Zebranie zagaił kier. szkoły p. A. Cieśliński, przedstawiając zebranym cel zebrania poczem na przewodniczącego poproszono Z. Szkoca. Po omówieniu planu działalności koła wybrano zarząd w następującym składzie: Z. Szkoc — prezes, Józef Pyré, Bol. Polniak, M. Mydłowiecki, E. Krupiński i W. Kulówna. Jednocześnie wybrano komisję, która zajmie się opracowaniem regulaminu. Pierwsze zebranie odbędzie się w sobotę, w lokalu szkoły o godz. 6 wiecz.

Obrady rzemiosła województwa kieleckiego

Z plenarnego posiedzenia izby rzemieślniczej

Onegdaj odbyło się w nowym lokalu kieleckiej izby rzemieślniczej plenarne zebranie radców, w obecności: delegata ministra P. i H. inż. Eugenjusza Zagrodzkiego, mgr. W. Wojtowicza — zast. naczelnika wydziału przemysłowego.

Obrady poprzedzone zostały uroczystością poświęcenia nowego lokalu izby, dokonanego przez **ks. puł kownika Cieślińskiego, który** w pięknem przemówieniu, **nawiązując** do starych tradycyj rzemiosła polskiego i znaczenia rzemiosła w dziejach dawnej Polski — zobrazował zadania społeczeństwa rzemieślniczego w świetle nowego ustawodawstwa. W przemówieniu swm dał ks. Cieśliński wyraz uznaniu dla działalności izby, a w szczególności **dyrektora Axentowicza.**

Po spożyciu skromnego posiłku i powitaniu izby w nowym lokalu przez prezesa stowarzyszenia rzemieślników chrześcijan w Kielcach **p. Leona Krupskiego**, rozpoczęto obrady, którym przewodniczył **prezes izby p. Edward Balcer.**

Po załatwieniu kilku formalnych punktów porządku dziennego przystąpiono do prac nad preliminażem budżetu izby na r. 1535 przed stawionym plenum izby przez zarząd.

W toku obrad nad budżetem izby, zebrani, biorąc pod uwagę pięcioletnią pracę mgr. Grzegorza Axentowicza na stanowisku dyrektora izby, stwierdzili, że **p. Axentowicz sprawom rzemiosła dobrze się zasłużył**, oraz wezwali zarząd izby do poczynienia starań w kierunku zawarcia umowy z p. Axentowiczem na dalsze jego pozostanie na dotychczasowem stanowisku dyrektora izby.

Po obszernej dyskusji, **plenarne** zebranie uchwaliło budżet na r. 1935 w wysokości zł. 101.977 gr. 84, zarówno po stronie dochodów jak i wydatków. Dyskusja nad budżetem izby stwierdziła racjonalną gospodarkę izby, która jak dotychczas uniknęła potrzeby korzystania z możności nałożenia na warsztaty rzemieślnicze obowiązku opłacania na rzecz izby osobnej składki.

Zaznaczyć należy, że preliminarz budżetu przewiduje utworzenie przy izbie **specjalnego biura porad, które prowadzone pod kierownictwem specjalnych sił fachowych, udzielać będzie rzemiosłu porad we wszystkich dziedzinach prawnych, gospodarczych i społecznych, biura informacyjno-handlowego oraz biura organizacji księgowości.**

Niezależnie od powyższego w budżecie izby przeznaczono znaczne subsydja na dokształcenie zawodowe samoistnych rzemieślników i czeladników oraz na organizację i propagandę rzemiosła dla wzmożenia produkcji i zbytu wytwórczości rzemieślniczej i t. p.

Dalszym przedmiotem obrad była sprawa rzemieślniczych związków gospodarczych, zreferowana przez radcę izby **p. Siluszka Feliksa**

Stojąc na stanowisku dobrowolnego zrzeszania się, która to cecha właściwą jest rzemiosłu polskiemu, plenarne zebranie wypowiedziało się za wprowadzeniem obowiązku przymusowych związków gospodarczych tylko w tych wypadkach, jeśli za tem przemawiać będzie konieczność gospodarcza kraju i rzemiosła.

Skolei uchwalono nie powiększać składu zarządu izby, wychodząc z założenia, że statut izby w dostatecznej mierze reguluje wspomnioną sprawę, zaś powiększenie składu zarządu izby pociągnie za sobą jedynie wydatki niczem nieuzasadnione.

Podczas dalszego ciągu obrad **uchwalono: uzupełnienie regulaminu komisji egzaminacyjnej ministrzowskiej, statut służbowy pracowników izby, oraz regulamin plenarnych zebrań, zarządu i komisyj izby.**

W nawiązaniu do uchwał zarządu izby w sprawie ubiegających się o dyspensy z art. 146 prawa przemysłowego oraz ograniczenia wydawania dyspens jedynie osobom przekraczającym lat 30 i zatrudnionym w rzemiośle przynajmniej przez okres lat 10, zebranie izby, wyrażając zarządowi izby podziękowanie za podjęcie tej decyzji, wezwało zarząd do dalszej walki z anonimowem rzemiosłem i obrony rzemiosła lojalnego, zarejestrowanego, pracującego jawnie i nie uchylającego się od ponoszenia świadczeń z tytułu prowadzenia swych warsztatów pracy.

W związku z wnioskiem członka zarządu izby **Musiała Adama** w sprawie należytego oszacowywania przez instytucje państwowe i samorządowe prac rzemieślniczych, uchwalono po zebraniu właściwego materjału, wystąpić do odpowiednich władz.

W dalszym toku obrad rozpatrywano kwestję poruszone przez radcę **Kieckiego Romualda, dotyczące: kształcenia terminatorów i odpowiedniego uświadamiania społeczeństwa o warunkach przyjmowania uczni rzemieślniczych itp.** oraz rozpatrywano szereg wniosków natury gospodarczej, które dały zarządowi izby obfity materjał do dalszych prac.

Na powyższem zamknięto obrady po blisko 10-godzinnem ich trwaniu.

Nadmienić wypada, że w przeddzień plenarnego zebrania radców izby odbyło się posiedzenie zarządu kieleckiej izby rzemieślniczej, na którem poza przygotowaniem materjałów na plenarne zebranie izby załatwiono następujące ważniejsze sprawy: Postanowiono wystąpić do związku izb rzemieślniczych z prośbą o podjęcie kroków w kierunku spowodowania obniżenia kosztów związanych z wykreśleniem z rejestrów handlowych zarejestrowanych w tymże firm rzemieślniczych. **Postanowiono utworzyć w 10 miejscowościach na terenie województwa kursy zawodowe dla kandydatów na mistrzów,** przyczem program dla kursów polecono opracować **komisji oświatowej izby w Sosnowcu. Postanowiono wystąpić do p.p. starostów z prośbą, by przed wydaniem karty rzemieślniczej, zasięgali opinji miejscowych organizacyj rzemieślniczych. Celem umożliwienia rzemieślnikom zawodów sezonowych zatrudniania w czasie sezonów większej ilości pracowników, postanowiono wystąpić do związku izb rzemieślniczych, o spowodowanie, by wprowadzono w życie dodatkowe kwartalne świadectwa przemysłowe, wykupienie których (niezależnie od świadectwa rocznego) uprawniałoby do zatrudnienia odpowiednio większej ilości pracowników w warsztacie w okresie 3-ch miesięcy.**

PREZYDJUM MIEJSKIEGO KOMITETU FUNDUSZU PRACY W CZELADZI.

Wczoraj kom. J. Miodyński zwołał konferencję w sprawie powołania do życia prezydjum miejskiego komitetu funduszu pracy w Czeladzi.

Na mocy obowiązującego regulaminu przewodniczącym komitetu został kom. J. Miodyński. Jako wiceprzewodniczących wybrano pp: inż. Br. Strawińskiego. inż Wł. Przewłockiego i sekretarza magistratu p. J. Tajchmana. Sekretarzem został p. J. Majcherczyk, skarbnikiem p. St. Jańczyk.

Kierownictwo sekcji ogródków działkowych przypadło w udziale p. Wróblewskiemu, kierownictwo sekcji jedwabniczej p. J. Zygmuntowi.

Pierwsze posiedzenie prezydjum komitetu odbędzie się 28 bm. o godz. 19-ej

——o——

— **Inspekcja ogródków działkowych w Czeladzi.** Do Czeladzi przybył inspektor wojewódzki, który zwiedził ogródki działkowe w towarzystwie przedstawiciela zarządu miasta. Akcja ogródków działkowych rozwija się dobrze w Czeladzi dzięki poparciu tow. Saturn i magistratu czeladzkiego.

Obecnie magistrat przystąpił do parcelacji terenu miejskiego, t. zw. „Niwek" obok cmentarza żydowskiego oraz terenu obok szybu „Abrachama". Czeladź liczyć będzie ogółem 500 ogródków działkowych.

— **Zebranie robotnicze Z.Z.Z. w Czeladzi** odbędzie się w niedzielę, w lokalu „Kuźnicy", o godz. 10 rano .

Na zebraniu odczyt wygłosi poseł Konieczko.

— **Porucznik pierwszej brygady w Kazimierzu.** Związek strzelecki oddział komisji w Kazimierzu, w sali domu katolickiego odegrał sztukę Gozdawy-Wiecheckiego p. t. „Porucznik Pierwszej Brygady" pod reżyserją A. Pająka.

Na sztuce tej byłem przypadkiem i bardzo mi miło jest podać społeczeństwu zagłębiowskiemu te kilka słów krytyki. — Całość sztuki pod względem gry zespołu, dekoracji, charakteryzacji oraz ilustracji muzycznej — wypadła bardzo dobrze. Artyści — dzieci robotników, przekonały publiczność, że i one mogą dać kulturalną rozrywkę. Na specjalne wyróżnienie zasługują: pp.: Bordówna Stan. w roli Zochy, Armatyzówna T. w roli sąsiadki S. Kurpas w roli Frosimowa, Z. Mildner w roli Wacka E. Polak w roli Staszka, Piskorz w roli stróża Walentego, Gocek w rol Liubińskiego ,mały Jerzyk Izdebski — jako Mietek ochotnik. Również i pozostali aktorzy których rutyna, opanowanie ról i werwa, ujęły publiczność, która wykonawców darzyła rzęsistemi oklaskami przy otwartej kurtynie.

Młodym wykonawcom w Kazimierzu życzyć należy powodzenia.

JĘDROSZ MIECZYSŁAW
Reżyser teatru ludowego im. J. Ligonia w Nowym Bytomiu.

Przed otwarciem wielkiej historycznej wystawy Legionów Polskich w Sosnowcu

Prace przy urządzaniu wielkiej historycznej wystawy Legjonów Polskich, połączonej z regjonalną wystawą pamiątek z okresu walk o Niepodległość w Zagłębiu, trwają nieprzerwanie. Wystawa ta otwarta będzie w połowie grudnia, w gmachu nowowybudowanego ratusza w Sosnowcu.

W Częstochowie utworzył się specjalny komitet, mający na celu zebranie pamiątek i eksponatów z okręgu częstochowskiego. Podobne komitety powstały w paru miast zagłębiowskich, a ostatnio w Czeladzi pod przewodnictwem sędziego R. Hermana.

Bogaty zbiór pamiątek z okresu walk o Niepodległość w Zagłębiu posiada w Czeladzi p. Frąckiewicz. — Zbieraniem pamiątek zajmuje się w Czeladzi p. Florczyk (szpital w Czeladzi), a w Sosnowcu p Marjan Łapiński, intendent szpitala ubezpieczalni społecznej, w innych miastach prezesi oddziałów Związku Legjonistów.

Eksponaty na wystawę przyjmowane będą jeszcze tylko kilka dni.

Z Zawiercia

(z) **Dzień oświaty pozaszkolnej.** W związku z notaką naszą, p. t. „Dzień oświaty pozaszkolnej", zamieszczoną w dniu 21 bm., zarząd Polskiej Macierzy Szkolnej wyjaśnia, że w niedzielę o godz. 10 rano w sali domu ludowego wygłoszony zostanie odczyt nie dla młodzieży, jak to w notatce podano (nie z naszej winy), lecz dla szerszych warstw społeczeństwa.

Na odczyt ten zarząd Polskiej Macierzy Szkolnej prosi zawiercian za naszem pośrednictwem o jaknajliczniejsze przybycie.

(z) **Zawody ping - pongowe.** W końcu b. m. pod protektoratem prezydenta p. J. Szczodrowskiego, organizacja młodzieży pracującej (min. Br. Pierackiego 18), urządza zawody ping-pongowe o mistrzostwo Zawiercia.

Dla klubów zwycięskich przeznaczone zostały nagrody, a mianowicie: I puhar srebrny, II — puhar szklany i III — artystycznie wykonany wazon.

Do zawodów tych OMP. zaprasza wszystkie kluby ping-pongowe z terenu Zawiercia.

Bliższych informacyj w sprawie zawodów udziela sekretarjat OMP który jest czynny codziennie od godz. 18 do 19, lecz tylko do dnia 27 bm.

(z) **Z życia Z. S.** Onegdaj, pod przewodnictwem dr. Leona Michnowskiego odbyło się posiedzenie powiatowego zarządu związku strzeleckiego, na którem omówiono cały szereg bieżących spraw organizacyjnych. Następnie, na podstawie złożonych sprawozdań, z przeprowadzonej lustracji poszczególnych oddziałów stwierdzono dalszy rozwój związku strzeleckiego w powiecie zawierckim. Pozatem zastanawiano się nad opracowaniem planu finansowego celem zasilenia funduszów zarządu powiatowego Z. S.

Dziki wybryk ucznia szkoły powszechnej

Bombardował przejeżdżający tramwaj kamieniami

Wczoraj na kol. Koszelewie w Dąbrowie, jakiś wyrostek obrzucał kamieniami przejeżdżający tramwaj.

W tramwaju wybita została szyba, a odłamki szkła poraniły dotkliwie jadącego w wagonie, Bolesława Baldysa.

Niezwłocznie motorniczy zatrzymał tramwaj i uciekającego chłopca zdołano schwytać.

Jak się okazało. jest to uczeń 5-go oddziału szkoły powszechnej w Dąbrowie, niejaki Jan Witelus.

Rannemu pasażerowi udzielono na miejscu doraźnej pomocy, poczem udał się on do lekarza.

Za niepoczytalny wybryk nieletniego awanturnika odpowiadać będzie przed sądem jego ojciec.

Dodać przytem należy, że wypadki obrzucania kamieniami tramwaju i samochodów w Zagłębiu, zdarzają się bardzo często.

Dotkliwe kary stosowane względem rodziców młodych łobuzów zmuszą ich niewątpliwie do roztoczenia baczniejszej uwagi nad dziećmi.

Walne zebrania oddziałów strzeleckich

Najwłaściwszym obrazem przedstawiającym wysiłki oddziału w kierunku przebicia się przez sieć trudności, kłopotów i przeszkód oddziału na drodze do rozwoju są walne zebrania oddziałów strzeleckich. Jednocześnie na walnych zebraniach następuje dobór właściwych sił kierowniczych w zarządach i kadry instruktorskiej. Stąd też są one niezwykle ważnym momentem w życiu organizacji.

Ostatnio odbyły się dalsze 4 zebrania z pośród 47 oddziałów istniejących na terenie powiatu będzińskiego, na których wybrano następujące władze oddziału:

Kamyce: F. Malecki — prezes, W. Rabus — komendant, A. Wieczorek, S. Łazar, E. Dąbrowski, W. Smółka — członkowie Dział przysposobienia rolnego i. zorganizowanie zespołu rolnego objął F. Wyderko .

Bobrowniki. Dr. Ludwik Szutkowski — prezes, Staszak — komendant, P. Ledwos, W. Bartos, L. Wojtas, W. Zabiegała, I. Kozłowski, F. Kozioł — członkowie.

Ząbkowice. Kierownik szkoły Tasiecki — prezes, komendant S. Skorek, — członkowie.

Rogoźnik. S. Jaglarz — prezes, S. Watoła — komendant, Trefon, Franusik, Onak, Błaszczykówna, Pierzchała, Wyderka, Pierzchała S. — członkowie Dratwa, Gesztych, Lenarcik G., Hernik, Głąb. Kożatkowski. Hernikówna

Zebrania odbywały się pod przewodnictwem przedstawicieli zarządu powiatu Z. Nowary i S. Abratańskiego i zakończone zostały wytycznemi pracy na najbliższą przyszłość nakreślonemi przez komendanta powiatu Z. Nowarę i ref. wych. obywatelskiego A. Kwiatka i J. Placka. W walnych zebraniach brał udział komendant kompanji C. Pisuła.

Dziesięciolecie kieleckiego okręgu wojewódzkiego zw. straży pożarnych

W Kielcach pod przewodnictwem wiceprezesa okręgu — starosty Feliksa Tarnogórskiego, odbyła się konferencja prezesów oddziałów powiatowych zw. straży pożarnych okręgu kieleckiego poświęcając omówieniu wytycznych prac na rok 1935/36 oraz 10-lecia istnienia okręgu kieleckiego związku straży pożarnych.

Podczas konferencji wygłoszono cały szereg aktualnych referatów organizacyjnych. Referentami byli pp.: insp. wojewódzki J. Plebanek i inż. K. Hempel.

W dniu 2 grudnia r. b. o godz. 10-ej rano w sali portretowej urzędu wojewódzkiego w Kielcach, odbędzie się posiedzenie kieleckiego okręgu wojewódzkiego zw. straży pożarnych, celem wyboru prezesa rady okręgu, oraz ustalenia programu uroczystości 10-lecia okręgu kieleckiego.

Ponadto dokonany zostanie wybór jednego członka zarządu okręgu wojewódzkiego, oraz złożone zostanie sprawozdanie z działalności okręgu za I-szy kwartał 1934 r.

Z Olkusza

NAJPIERW NIEMOWLĘ UDUSIŁA, A POTEM ZAKOPAŁA.

Wieś Mały Książ w pow. miechowskim, poruszona została zbrodnią, której dopuściła się córka ogólnie szanowanego gospodarza, Stawiarskiego.

Córka Stawiarskiego, Genowefa, panna, powiła kilka dni temu dziecko, które w tajemniczy sposób gdzieś znikło.

Ktoś doniósł do policji o wypadku. W czasie skrupulatnej rewizji, znaleziono zakopany w szopie Stawiarskiego trup dziecka, które — jak się okazało, wpierw przez wyrodną matkę zostało uduszone.

Stawiarską aresztowano i oddano do dyspozycji sędziego śledczego w Miechowie.

—ooo—

(ol.) **Udogodnienie pocztowe.** Zawdzięczając staraniom obecnego naczelnika poczty w Olkuszu, p. A. Sokołowskiego poczta warszawska (listy, gazety i td.) nadchodzi do Olkusza już o godz. 7.35 rano (via Sosnowiec).

(ol.) **Okradzenie księdza w Białym Kościele.** W nocy na 21 bm., po wypchnięciu szyby w oknie dostało się do mieszkaniu proboszcza w Białym Kościele, gm. Cianowice (koło Ojcowa), ks. Jerzego Czartoryskiego, dwóch złodziei, którzy skradli księdzu portfel z banknotem 20-to złotowym i kluczami od kasy ogniotrwałej kasy Stefczyka w Bęble oraz zegarek kieszonkowy, budzik, palto, 2 monety srebrne rosyjsk. i inne przedmioty ogólnej wartości przeszło 400 zł.

Złodzieje tak cicho się zachowali, że plądrujących w pokoju sypialnym ks. Czartoryski nie słyszał.

(ol.) **Zaginiony.** Zameldowano na posterunku w Ojcowie że w dn. 12 bm. wydalił się z domu rodziców, 12-letni Stanisław Kurowski i do tej pory nie wrócił. Chłopiec jest blondynem i dość wysoki. Miewa ataki padaczki.

—ooo—

Ofiary

Dziś w dniu pierwszej bolesnej rocznicy śmierci niezapomnianej i najukochańszej Żony i Matki naszej składają w administracji Samuel Rudawer na Dom Sierot przy Żyd. Tow. Dobr. Zł. 5.—.

Szymon Rudawer lek. dent. na Żyd. Dom Starców Zł. 5.—

Dr. Henryk Rudawer na Szpital Żyd. Zł. 5.—

JACEK ZŁĘCZ 44.

Zemsta Komara

część druga „Fortuny"

powieść napisana specjalnie dla „Expresu Zagłębia"

— Panie komisarzu!— Zebrałem wszystkie jakie tylko się dało informacje. — Detektyw Oczko, niestety, wyjechał naprowdę, tak jak to pisze w swoim liście...

— Uciekł — wtrącił komisarz.

— Pierwszy ślad, który odnalazłem...

— Spotkanie z Komarem?

— Nie, panie komisarzu... W Barze Podolskim. — Detektyw Oczko zjadł tam kolację. Potem odjechał dorożbą do domu...

— A przedtem?

— Przedtem?. Nic nie wiem... nie mogłem się dowiedzieć... Sam pisze w liście, że spotkał Komara...

— Ale to spotkanie napewno miało inny charakter! — To co on pisze to wierutna blaga!.. No mów dalej...

— Potem drugi ślad: Odjechał pociągiem Nr. 47307 do Gdyni w towarzystwie jakiejś damy, tęgiej brunetki, lat około czterdziestu...

— Ho ho! — pokręcił głową komisarz.

— Z Gdyni prawdopodobnie odjechali okrętem. Połączyłem się z policją portową... Przesłałem szczegółowy opis tych dwojga... Szukają śladów...

— To... wszystko?

— Wszystko, panie komisarzu.

— No, to niewiele.

— Odpowiedzi można się spodziewać lada chwila.

— Lada dzień... albo za tydzień!.. Ha ha!.. Idź spać, Makówka!.. Jutro się dowiemy wszystkiego od Wacka. Już ja go zmuszę do mówienia. Wielka szkoda, że dziś...

Słowa komisarza przerwał głos telefonicznego dzwonka.

XVII.

PROJEKTY... I WIZYTA.

Letni, rozsłoneczniony poranek wcześnie wypędził z łóżek mieszkańców białego dworku w Lircu.

Po pierwszem śniadaniu Lirski wyprowadził gości do ogrodu i po krótkim spacerze zasiedli wszyscy w gęsto ocienionej dzikiem winem altanie — ulubionem miejscu dumań młodego gospodarza.

— Jak tu jest pięknie! — zachwycała się szczerze panna Madzia.

— I jak przyjemnie jest usiąść w cieniu liści, kiedy słońce tak praży jak dziś — dodała, siadając na ławeczce panna Irena Łanicka.

— Chciałabym całe życie mieszkać na wsi! — westchnęła panna Madzia — świat tu taki inny, taki prawdziwy, świeży i radosny!...

Lirski spojrzał wymownie na piękną dziewczynę, potem przeniósł na chwilę wzrok na stojącego obok panny Lanickiej Wylewicza, który, znacząco się uśmiechnął. Lirski wiedział o czem w tej chwili myśli jego przyjaciel. Zwracając się do panny Madzi, wyrzekł:

— Jeżeli tak się pani wieś podoba, to... to... proszę tu pozostać... na długo... na zawsze — poprawił się.

— Ach! — co też pan mówi!.. — zawołała panna Madzia, nie domyślając się głębszego znaczenia słów Lirskiego, który jeszcze raz powtórzył:

— Nazawsze... ze mną niech pani zostanie.

— Czy w roli pielęgniarki?.. Jeżeli tak, to owszem... dopóki się pan będzie źle czuł... Ale jest pan już prawie zupełnie zdrowy — więc moje służby długo trwać nie mogą — odpowiedziała ze śmiechem, w którym wyczuć można było i radość i smutek ukryty.

Lirski nic na to nie odpowiedział. Nie wypadało w obecności Wylewicza i jego narzeczonej mówić o miłości — odłożył więc stanowcze wyznanie swych uczuć na stosowniejszą chwilę.

„Gdy wieczór zapadnie... przy blasku księżyca... Przyjdę tu z tobą ukochana dziewczyno i powiem ci wszystko... Musisz być moją!.. — przyrzekał sobie w duchu trochę z natury romantyczny Lirski, biorąc od Wylewicza papierosa, którym go ten właśnie częstował. Zapalili i usiedli koło stolika, naprzeciw dziewcząt. Pierwszy po krótkiej chwili milczenia odezwał się Wylewicz:

— Ale narobiłyście nam panie strachu tam w Warszawie. Adam przypuszczał odrazu najgorsze rzeczy... No, zresztą nic dziwnego — kto był w rękach takiego krwiożerczego zbója jak Komar, ten słusznie się obawia... Trzeba się mieć na baczności...

— Ech! — znowu z tym Komarem!.. Już się tam z nim pan Wecel załatwi jak należy!.. — Cóż chcecie? Panna Madzia musiała sobie zrobić ondulację i zeszłyśmy do fryzjera, zresztą już was za to pięknie przeprosiłyśmy na miejscu i nie warto przypominać — śmiała się panna Lanicka.

Obaj mężczyźni popatrzeli na siebie i jednocześnie wyrzekli:

— Oj, te kobiety! Nawet w obliczu niebezpieczeństwa nie zapominają o swoich włosach na głowie i kredce do ust.

d. c. n.

Taksa administracyjna
w szkołach średnich

Z dniem 20 listopada minął termin wnoszenia opłaty administracyjnej w szkołach średnich. Z tym dniem uczniowie winni być usunięci ze szkół. Na podstawie zebranych informacyj powiadamiamy że należy przynajmniej wpłacić ratę, resztę zaś na 1 grudnia. Kuratorjum obecnie stoi twardo przy zwolnieniach, odrzuca wnioski rad pedagogicznych bezwzględnie i nie uwalnia od opłat szkolnych.

Powiaty południowe ,dotknięte powodzią są w syutacji bez wyjścia. Tam po 200 uczniów w szkole wnosi podania o zwolnienia. Potrzeby gospodarcze szkół średnich w danem kuratorjum muszą się pokryć z wydatkami tego kuratorjum i muszą być samowystarczalne ,stąd silny nacisk na te powiaty, które nie były dotknięte powodzią. Dlatego radom pedagogicznym pozostaje tylko jedno wyjście: zwrócić się do opiek rodzicielskich, aby ratowały najbiedniejszych, zdolnych i pilnych uczni.

W szkołach ćwiczeń przy seminarjach nauczycielskich zajęło także kuratorjum zdecydowaną pozycję a mianowicie: szkoły te są na specjalnych prawach państwowych i przez to mają pewne przywileje, jakich nie mają szkoły powszechne. Stąd nikogo nie można zwalniać od opłat. Kto chce uczyć dziecko bezpłatnie ten ma szkołę powszechną.

Wszystkie opłaty rządowe muszą być uregulowane do 1 grudnia.

—oOo—

Zwyrodniały starzec
skazany został na 5 lat więzienia przez sąd okręgowy w Kielcach

STARY GRAMOFON I SŁODYCZE JAKO WABIK.

Sąd okręgowy w Kielcach rozpatrywał onegdaj sprawę zwyrodniałego starca Romana Bańdury, lat 52, zam. w Kielcach przy ul. Młynarskiej 6, który w lecie b. r. dopuścił się szeregu czynów lubieżnych z nieletniemi dziewczynkami. Rozprawa ze zrozumiałych względów toczyła się przy drzwiach zamkniętych.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał zwyrodniałego starca na 5 lat więzienia. — Bańdurę osadzono natychmiast w więzieniu kieleckiem.

Charakterystycznem jest, że Bańdura ściągał swe ofiary przy pomocy gramofonu i słodyczy, a potem wyprowadzał je w pole, gdzie dokonywał z niemi lubieżnych czynów.

—oOo—

Boże Narodzenie w Rzymie

W połowie grudnia rb. wyjeżdża do Rzymu pielgrzymka pod protektoratem ks. biskupa polowego Józefa Gawliny, organizowana przez ligę katolicką w Katowicach (Piłsudskgeio 58).

Pielgrzymka ta spędzi w Rzymie Święta Bożego Narodzenia i powróci do kraju w pierwszych dniach miesiąca stycznia roku przyszłego. Podczas pobytu w Wiecznem Mieście, który przypada na okres świąteczny, pielgrzymi przyjęci zostaną na specjalnej audjencji przez Ojca Świętego, co przypadnie zapewne w dzień wigilijny. Przypuszczać należy, że pielgrzymka ta ze względu na niską cenę udziału, wynosząca zaledwie 495 zł. i niezwykle bogaty program oraz możność spędzenia Świąt Bożego Narodzenia w Rzymie będzie najliczniejszą ze wswzystkich pielgrzymek polskich które dotychczas odwiedziły Wieczne Miasto.

Informują nas również, że w związku z przyjazdem tej pielgrzymki do Rzymu — polonia rzymska zawiązała specjalny komitet przyjęcia.



Turystyka polska na nowych drogach rozwoju

Jak dalece turystyka zaczyna dominować w gospodarczem życiu państw, dowodzi fakt, iż zagadnienia te stają się coraz bardziej integralną częścią traktatów i umów handlowych między państwami, jak np. ostatnio między Polską i Austrją.

Oprócz znaczenia propagandowego dla każdego kraju, turystyka umożliwia „odmrażanie“ kapitałów w tych państwach, gdzie ograniczenia dewizowe uniemożliwiają, względnie utrudniają normalne rozrachunki pieniężne.

We Francji w latach pomyślnej konjunktury gospodarczej (r. 1929) turyści pozostawili 3 i pół miljarda złotych, we Włoszech — 1.200 miljonów, w Szwajcarji — pół miljarda, w Austrji — 400 miljonów złotych.

Nic więc dziwnego, że zważywszy to wszystko, każde państwo stara się zapomocą odpowiedniej propagandy lub umów wzajemnych przyciągnąć jaknajwiększą ilość turystów.

W Polsce kilka lat temu sprawy owe nie mogły być szerzej uwzględniane. „Nie było bowiem, ani odpowiednich środków komunikacyjnych, ani pomieszczeń, ani należycie zorganizowanego apartu technicznego do obsługi wycieczek“.

Dziś wszystko radykalnie się zmieniło. Przedewszystkiem koleje, które obecnie — śmiało rzec można — należą do rzędu najlepszych i najsprawniejszych w Europie. Polskie wagony, kursujące tranzytem przez inne państwa, cieszą się zagranicą największą frekwencją podróżnych, a nasze parowozy są eksportowane do krajów naszego kontynentu (Bułgarja), a nawet zamorskich (Algier).

Rozwinięta jest również komunikacja ausobusowa, która uzupełnia kolejową. W roku bieżącym polskie koleje państwowe przejęły komunikację autobusową na całym obszarze państwa.

Jednakże koleje i autobusy nie wyczerpują wszystkich możliwości w dziedzinie komunikacji turystycznej. Mając ołbrzymią emigrację zamorską, trzeba się było liczyć z koniecznością obsłużenia jej własnemi statkami. Stąd też w 1930 r. powstała linja okrętowa Gdynia—Ameryka, która posiada takie piękne statki, jak „Kościuszko“, „Pułaski“ i „Polonia“. W ciągu trzech ostatnich lat przewieziono około 33.000 osób.

Ostatnio Polska zamówiła dwa nowe wielkie transatlantyckie statki w stoczniach włoskich. Statki te będą obsługiwały także państwa bałtyckie i skandynawskie oraz Rumunję i Czechosłowację na linji Gdynia — New York — Halifax (Kanada).

Pozatem statki towarzystwa okrętowego „Żegluga Polska“ i „Polsko Brytyjskie Tow. Okrętowego“ kursują między portami na morzu Bałtyckiem i Północenem.

Olbrzymie znaczenie dla rozwoju naszej turystyki posiadają linje lotnicze „Lot“, gdzie regularność wzrosła w 1933 r. rekordowo do 97 proc., przy 5.000 km. linji lotniczych. Skrzydła polskich samolotów docierają dziś do Rygi i Tallina, do Berlina, Brna i Wiednia, do Bukaresztu, Sofji i Salonik. Bezpieczeństwo na polskich linjach lotniczych jest największem w całej Europie.

Jak w Polsce wysoko stoi lotnictwo turystyczne, dowodzi dwukrotne nasze zwycięstwo w Challengeu 1932 i 1934 oraz w zawodach balonów kulistych o puhar Gordon-Bennetta w 1933 r. (Ameryka) i 1934 r. w Warszawie.

Łącznie z rozwojem komunikacji dostosowano i teren do potrzeb turystyki. W zakresie schronisk turystycznych, domów wypoczynkowych i ścieżek turystycznych poczyniono w Polsce znaczne postępy. Zawdzięczamy to towarzystwu krajoznawczemu, polskiemu tow. tatrzańskiemu oraz polskiemu związkowi narciarskiemu.

Kwestja hotelarstwa jest naszą największą bolączką.Posiadamy niedostateczną ilość 2 i pół tysiąca hoteli z 35 tysiącami pokoi, podczas gdy np. Czechosłowacja posiada 100 tysięcy pokoi. Również i te hotele, które posiadamy, częstokroć nie stoją na wysokości zadania.

Gdy sprawa ta zostanie jednakże załatwiona, a jest nadzieja, że tak się stanie, turyści obcy będą odwiedzać kraj nasz coraz liczniej. Polska bowiem „posiada taką różnorodność krajobrazu, strojów i obyczajów ludowych, atrakcyj łowieckich i sportowychwych, jaką może się wykazać tylko niewiele państw w Europie.

Huculszczyzna, Polesie, jeziora i lasy Wileńszczyzny i Suwałszczyzny, okolice Ojcowa, Pieniny i Tatry, a wreszcie nasze wybrzeże morskie — dostarczają ogromnej i wszechstronnej skali wrażeń dla każdego turysty i podróżnika“.

O ile chodzi o naszą emigrację, to ze względu na panujący kryzys, ruch turystyczny zmalał. W 1933 r. na 9 zapowiedzianych wycieczek do Polski doszła do skutku tylko jedna — harcerska. Z krajów europejskich w tym roku Polskę odwiedziło około 3 tysięcy polaków.

Jak na 8-miljonową Polonię, jest to bardzo mało. Jest jednakże uzasadniona nadzieja, że sytuacja niebawem zmieni się na lepsze. Turystyka i podróżowanie zostały udostępnione szerokim warstwom ludności i nie są już luksusem. Potaniała stopa życiowa, obniżono wydatnie ceny biletów na kolejach, szczególnie dla grup wycieczkowych.

Uzdrowiska
czynne w sezonie zimowym

W obecnym sezonie zimowym czynne są następujące uzdrowiska polskie: Ciechocinek, Horyniec Inowrocław, Iwonicz, Jaworze, Jaremcze, Kosów, Krynica, Ojców, Nałęczów, Otwock, Rabka, Smukała, Szczawnica, Ustroń, Wisła, Zaleszczyki, Zakopane, Worochta oraz Żegiestów.

Związek uzdrowisk polskich podaje do wiadomości że ze względu na rekonstrukcję zakładu w Truskawcu, uzdrowisko to nie będzie czynne w sezonie zimowym.

—oOo—

Wystawa turystyczna
będzie otwarta w Krakowie 10 grudnia

Z inicjatywy sekcji turystycznej rady grodzkiej BBWR. w Krakowie przy współudziale polskiego zw. narciarskiego i tow. krzewienia narciarstwa, zorganizowana będzie w Krakowiwe 10 grudnia wielka wystawa ,oraz targ zimowego sprzętu sportowego.

Wystawa ta obejmie eksponaty licznych firm krajowych, mogących się już poszczycić doskonałemi wyrobami, zastępującemi zupełnie dobrze co od jakości towary zagraniczne. Na wystawie będą pomieszczone narty, wiązania nartowe, sanki oraz swetry, szale, rękawice itp. Będzie 50 do 60 stoisk.

Wystawa i targ zimowego sprzętu sportowego i zorganizowawnie tej imprezy w Krakowie ma doniosłe znaczenie propagandowe i turystyczne. Kraków bowiem jest punktem wyjściowym, z którego dopiero w ciągu miesięcy zimowych rozjeżdżajją się sportowcy na bliskie Podkarpacie, celem oddawania się sportowi. Niewątpliwie też, mając sposobność zaopatrzenia się na miejscu w odpowiedni sprzęt, względnie uzupełnienia ekwipunku nie omieszkają — skorzystać z nadarzającej się sposobności.

Orbis organizuje wycieczkę inżynierów

Orbis organizuje w czasie od 18.12 do 15.1.35 wycieczki inżynierów do Palestyny, Egiptu, Grecji, Turcji i Syrji. Bogaty i bardzo interesujący program wycieczek obejmuje wszystkie miejsca godne zwiedzenia w Palestynie, zwiedzenie Aten i Pireusu, Konstantynopola, Kairu, Mophis i Helfopolis w Egipcie oraz Damaszku, Baalbeck i Beirut w Syrji. Wycieczka zwiedzi wreszcie Bukareszt. Szlak wycieczki prowadzi ze Lwowa na Bukareszt do Konstancy, a stąd s/s Polonią do Konstantynopola, Jafty, ewent. do Damaszku wzgl. do Kairu.

Ceny udziału w wycieczkach powyższych rozpoczynają się już od 1.295 zł. A cena powyższa obejmuje koszta: paszportu i wszystkich wiz, przejazdów kolejowych i przejazdu okrętem Polonia, całkowitego utrzymania i mieszkania w Palestynie, Egipcie i Syrji (zależnie od programu wycieczki), zwiedzenia Konstantynopola, Aten i Bukaresztu.

W wycieczkach można uczestniczyć także wówczas, o ile dana osoba pragnie korzystać tylko z ulgowego zbiorowego przejazdu do Palestyny bez uczestniczenia w wywcieczkach lądowych.

Zgłoszenia uczestnictwa w wycieczkach przyjmują wszystkie placówki Orbisu tylko do 7 grudnia 1934.

Afisz propagandowy wydziału turystyki

Wydział turystyki ministerjum komunikacji wydał afisz propagandowy „Zima w Polsce“, który rozesłany zostanie do wszystkich biur podróży, biur okrętowych instytucyj turystycznych itp. w kraju i zagranicą. Afisz wykonany przez artystę malarza Różańskiego, przedstawia narciarkę na tle gór i domków góralskich.

Tekst afiszu wydrukowany został dla poszczególnych krajów w językach polskim, niemieckim, francuskim i angielskim.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Zdziczenie znów się zaczyna na boiskach w Zagłębiu

Jak już pokrótce donosiliśmy podczas meczu, rozegranego w Czeladzi pomiędzy „Brynicą“, a znanym z brutalnych wystąpień „Płomieniem“, miały miejsce bardzo przykre zajścia, spowodowane wysoce niesportowem zachowaniem się graczy i zwolenników „Płomienia“.

P. Sozański, który sędziował na owym meczu i został czynnie znieważony przez gracza „Płomienia“, (Kitę) udzielił nam bliższych wywjaśnień w sprawie owego zajścia.

„W 12 minucie pierwszej połowy podyktowałem rzut karny na korzyść „Brynicy“ za widoczną rękę u gracza „Płomienia“. Po wykonaniu rzutu „Brynica“ zdobyła bramkę. Niezadowolony z tego gracz „Płomienia“, Kita, znieważył mnie słownie, za co kazałem mu zejść z boiska, wówczas Kita uderzył mnie w twarz, a publiczność wtargnęła na boisko.

Pomimo przykrego zajścia zawody prowadziłem dalej w myśl przepisów. Niezadowoleni z moich rozstrzygnięć i podburzani przez kierownika „Płomienia“ kibice, zaczęli mnie obrzucać obelgami.

Po przerwie, gdy dałem gwizdek o opróżnienie boiska, podszedł do mnie kierownik drużyny „Płomienia“ w towarzystwie kibica i zaczął mi się odgrażać: „my pana nauczymy“.

W drugiej połowie zaczęło się prawdziwe polowanie na kości, w czem celowali gracze „Płomienia“ — Marjan Maciążek i Piotr Typer, podżegając do tego innych graczy „Płomienia“ słowami: „nie umiesz go usadzić“?!

Sędziując pod terrorem zdziczałych kibiców „Płomienia“, nie mogłem zdekompletować brutalnie grającej drużyny. gdyż obawiałem się następstw nie mogłem także odgwizdać zawodów, słysząc pogróżki, jak: „my ci flaki wyprujemy“, nóż ci w serce zanurzymy — tylko zawody skończysz!“.

Po skończeniu zawodów uniknąłem pobicia tylko dzięki członkowi „Brynicy“, którzy mnie odwieźli do Sosnowca

* * *

Spodziewać się należy, że podokręg rozpatrzy tę sprawę, jak również i szereg innych podobnych. Zarząd komisji dyscyplinarnej powinien zlikwidować takie placówki sportowe, które na miano sportowych wcale nie zasługują.

Jeżeli gracze są niezadowoleni z rozstrzygnięć sędziego mogą zawsze po meczu złożyć protest; nigdy jednakże nie powinni wyrażać swego niezadowolenia sędziemu w czasie gry, ubliżać mu i odgrażać się „wypuszczeniem flaków“, „utopieniem noża w sercu“, czy też znieważać go czynnie i bić. Zachowanie takie ze strony graczy, czy też kibiców świadczy o zupełnym braku kultury i powinno być surowo karane przez władze sportowew.

Wędrówki narciarskie młodzieży

W czasie od dn. 1 do 14 stycznia 1935 r. oraganizuje zarząd główny TKN. 4—6-dniowe wędrówki narciarskie na terenie Beskidów Zachodnich. Wędrówki te, podzielone na grupy po 12 uczestników każda, przeznaczone są dla starszych uczniów i dobrych narciarzy, od lat 16-tu wgórę.

Zadania wędrówek będą pojęte jako krajoznawcze wycieczki zimowe o charakterze przedewszystkiem wychowawczym, a nie jako raidy o charakterze wyścigu i prowadzone będą przez doświadczonych narciarzy turystów, o ile możności nauczycieli wychowania fizycznego.

Warunkiem uczestnictwa w wędrówce będzie przedstawienie poświadczenia lekarza szkolnego że kandydat jest dobrym narciarzem. Zarząd TKN. gotów jest wypożyczyć uczestnikom wędrówek sprzęt narciarski, o ile tego zajdzie potrzeba. Uczestnicy wędrówek będą mogli wziąć udział w konkursie na najlepszego narciarza-turystę; warunki konkursu będą ogoszone uczestnikom w chwili przyjęcia. Na nagrody konkursowe przeznacza zarząd TKN. sprzęt turystyczno-narciarski.

Zgłoszenia kandydatów na wędrówkę narciarską wraz z wymienionemi załącznikami należy nadsyłac do dnia 30 bm. pod adresem zarządu TKN. (Kraków, ul. Pierackiego 1), poczem szczegóowe warunki techniczne i finansowe będą przesłane uczestnikom, przyjętym w skład drużyn wędrówek narciarskich TKN.

Kronika

× Trening hokeistów „Unji“. Kierownictwo sekcji hokejowej STS. „Unja“ zawiadamia członków sekcji że dziś od będzie się trening na sztucznym lodzie w Katowicach. Zbiórka sekcji na dworcu o godz. 19.

HUMOR

SIŁACZ.

W składzie fortepianów zjawił się wielokrotny mistrz świata potworny siłacz najcięższej wagi, celem kupna fortepianu.

Po wybraniu odpowiedniego instrumentu i krótkim targu, mistrz decyduje się.

— Dobrze, wezmę ten fortepian, oto pieniądze.

Gdzie szanowny pan każe odesłać? — pyta sprzedawca.

— Nie potrzeba odsyłać. Proszę zapakować ten fortepian, zabiorę go z sobą.

KĄCIK DLA BRYDŻYSTÓW.

— Panie Mendelpik, ja pana zwracam uprzejmie uwagę pan oszukujesz w grze, ty lobuz, szmondak cham!!!

— Co coś oszukuje „gdzie oszukuje?

— Pan powiedziałeś, że pan masz trzy króle a pan masz tylko dwa.. Gdzie jest ten trzeci,

— On jest w moich kartach incognito...

KOCHANE DZIECI.

Piekutowscy mają gości. Jak zwykle w takich chwilach mały Piekutoszczak usiłuje zachwycić gości cudownością dziecinnego sprytu.

— Tatusiu, szczebioce rozkoszny chłopczyk, a czy murzyńskie chłopczyki noszą spodnie?

-- Nie dziecinko, nie noszą.

— No to — dlaczego podczas kwesty na dzieci murzyńskie wrzuciłeś do puszki guzik od spodni?

DYREKCJA PAŃSTWOWEJ SZKOŁY GÓRNICZEJ W KATOWICACH
ul. Krasińskiego 3.

Egzamina wstępne do klasy I-szej Państwowej Szkoły Górniczej w Katowicach odbędą się dnia:
21 grudnia 1934 r. — egzamin pisemny,
22 grudnia 1934 r. — egzamin ustny.
— każdorazowo o godzinie 9-ej rano.

Wszelkich informacyj udziela Sekretarjat Państwowej szkoły Górniczej.

Zgłoszenia kandydatów przyjmuje Dyrekcja Szkoły ustnie lub pisemnie do dnia 15 grudnia 1934 r. włącznie.

Dyrekcja.

Do akt. Nr. Km. 1571, 1680, 1801/34.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Dąbrowie Górniczej II rew. Jan Duda, zam. tamże urzy ul. Sienkiewicza Nr. 11, na mocy art. 602, 603 i 604 k. p. c. ogłasza, że w dniu **27 listopada 1934 roku** o godzinie 10 rano (nie później jednak niż w dwie godziny) w IIterminie w cegielni w Zagórzu ul. Miraszewskich Nr. 64, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości składających się z 200 tysięcy sztuk cegły wypalonej oszacowanej na sumę 4.800 zł. (cztery tysiące osiemset złotych) na zaspokojenie wierzytelności Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu.

w dniu **27 listopada 1934** roku o godzinie **11 rano** (nie później jednak niż w dwie godziny) w II terminie w Klimontowie, ul. Szkolna Nr. 36 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, składających się z powozu na gumach krytego skórą, oszacowanego na sumę 600 zł. (sześćset zł.) na zaspokojenie wierzytelności Spółdzielni Kredytowej Zagłębia Dąbrowskiego z o. o. w Sosnowcu.

w dniu **28 listopada 1934** roku o godzinie **11 rano** (nie później jednak niż w dwie godziny) w II terminie w lokalu w Dąbrowie Górniczej urzy ul. Okrzei Nr. 16, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości i urządzenia drukarni, składających się z maszyny do krajania papieru F-my „Krauze“ z nożem zapasowym i futerałem, pedału firmy D. R Nr. 19246 z fabryki z Lipska, motoru jednokonnego z pasem skórzanym, 137 i pół klgr. rozmaitych trzcionek wysokość paryska, zdekompletowanych, kotła zecerskiego. regału, klisz. farby, papieru złatnego na makulaturę, oszacowanych na łączną sumę 2214 zł. 50 gr. (dwa tysiące dwieście czternaście zł. 50 gr.) na polecenie Pana Prokuratora Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

Powyższe ruchomości można oglądać w powyżej wymienionych adresach i w powyżej wymienionych dniach licytacji.

Komornik (JAN DUDA).

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO i SPRZEDAŻ

SPRZEDAJĘ kozetki po 22 zł. Sosnowiec, Jagiellońska 3, m. 18 Bloki.

ZGUBIONE DOKUMENTY

UNIEWAŻNIA się zgubione potwierdzenie zgłoszenia na sprzedaż artykułów spożywczych wydane przez Starostwo Będzińskie L. P. H. 2/460/34 r. na nazwisko Brajndli Gluzerman, zamieszkałej Dąbrowa-G. Okrzei 8.

UNIEWAŻNIA się zgubione potwierdzenie zgolszenia na sprzedaż galanterji ludowej, wydane przez Starostwo Będzińskie. L. rej. 1748, L. dz. 49.426/26-15/X-28 roku na nazwisko Sz. Finkelsztajna zamieszkałego Dąbrowa-G. Okrzei 11.

ADAM MAROSZEK zgubił książkę Kasy Chorych i legitymację Ubezpieczalni wydane w Sosnowcu.

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty wydany przez Zarząd Gminy w Strzemieszycach, dnia 8 lipca 1923 r. Nr. 330, na imię Marjana Kalembki.

ELJASZ MERYN zgubił paszport zagraniczny, wydany przez Starostwo Powiatowe w Będzinie.

GRAUMAN MAJER zgubił legitymację bezrobocia wydaną przez Fundusz Bezrobocia w Będzinie.

UTRACKA WALERJA zgubiła legitymację bezrobocia ,wydaną przez P. U.P.P. w Zawierciu.

RÓŻNE

DO P. P. CZŁONKÓW Spółdzielni Kredytowej Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu. Ostrzeżenie! Z wiarygodnych źródeł dowiadujemy się, że członkowie Zarządu Spółdzielni pozwalają sobie na zwoływanych partjami konferencjach rozsiewać wśród członków fałszywe wiadomości o naszej działalności w Spółdzielni przed zaszłym nieporozumieniem, nie czekając do Nadzwyczajnego Walnego Zebrania ,które ma całą sprawę należycie wyświetlić. Powyższą akcją tymczasowy Zarząd podrywa autorytet i zaufanie do Spółdzielni. Wobec powyższego ostrzegamy p. p. członków, aby nie dawali wiary zupełnie bezpodstawnym zarzutom skierowanym na nasze osoby, lecz doczekali rozstrzygnięcia tej sprawy na Walnem Zebraniu Członków, które odbędzie się dnia 16 grudnia. Zaznaczamy przytem, że w myśl protokułu Związku Rewizyjnego, obecny tymczasowy Zarząd jak i Rada Nadzorcza mają się zrzec swych mandatów i ma być dokonany ponowny wybór Władz Spółdzielni. a nie tylko uzupełnienie Rady Nadzorczej. jak to w zawiadomieniu o Nadzwyczajnem Walnem Zebraniu błędnie podał tymczasowy Zarząd. Jan Choińskі, I. Ziętara.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.